Nr 143. Kraków, Wtorek 25 Czerwca 1889. Rocznik XLII.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego** dnia w miesiącu.
**Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 24 czerwca.

Przebieg pierwszego posiedzenia delegacyi austryackiej i węgierskiej podajemy poniżej, a w rubryce telegramów ogłaszmy szczegóły, odnoszące się do przyjęcia delegacyj przez Najj. Pana. Jutro ma się już odbyć pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, a na porządku dziennym jest dyskusya nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych. Komisya węgierska dla spraw zagranicznych rozpocznie we czwartek swe obrady.

W sprawie Niemiec z Szwajcaryą trzeba wyróżniać dwa punkta. Żądaniu ściślejszej kontroli nad wychodźcami, szukającymi przytułku w Szwajcaryi, popartemu przez Austryę i Rosyę, uległa już Szwajcarya, zadośćuczynienia jednak za aresztowanie Wohlgemutha dać nie chce, władze szwajcarskie wychodzą bowiem z przekonania, że do tego miały zupełne prawo. *Nordd. Allg. Ztg* nie może dotąd przeboleć wyrządzonego, jak mniema, Niemcom afrontu. W ostatnim swym numerze powiada, że już sama naiwna nierozważność, z jaką Wohlgemuth na wezwanie nieznanego sobie warchoła politycznego udał się do nieprzyjacielskiego obozu, powinna była przekonać władze szwajcarskie o jego nieszkodliwości dla bezpieczeństwa Szwajcaryi. Jeżeli mimo tego aresztowanym został bez względu na przyjazne stosunki obu państw, to wytłumaczyć to sobie można chyba przypuszczeniem, że władze kantonalne stoją w walce socyalnych demokratów z Niemcami po stronie pierwszych. — Czy zaś rząd centralny sam nie sprzyja Niemcom, czy tylko ulega podobnemu usposobieniu władz kantonalnych, to już dla nas jest obojętnem. Dość, że stronniczość taka Szwajcaryi uwydatnia się w tej sprawie jak najwyraźniej.

Dziś miał przybyć do Berlina następca tronu rosyjskiego w przejeździe do Sztuttgartu. Wiadomość tę podała *Nordd. Allg. Ztg.*

Mówią, że cesarz Wilhelm wyraził wielkie niezadowolenie ztąd, że z kilku kół niemieckich przesłano do Rzymu adresy, wyrażające swe sympatye z powodu odkrycia pomnika Giordana Bruno w Rzymie

*Nord* uważa wszelkie alarmujące wieści, jakie się w ostatnich czasach pojawiały, za manewra giełdowe i utrzymuje, że ani w uzbrojeniach rosyjskich nie zaszło nic takiego. coby przekraczało znane granice programu, zakreślonego kiedyś przez *Inwalida rosyjskiego*, ani w Serbii, ani w Krecie nie zaszło nic takiego, coby na przebieg spokojny polityki zewnętrznej decydująco wpłynąć mogło. Rosya była i jest pokojowo usposobioną tak na Zachodzie, jak na Wschodzie. Francya zajęta wyłącznie swą Wystawą. W końcu żżyma się *Nord* na Crispiego, który, zdaniem jego, rzuca podejrzenia na Francyę, jakoby obchodem stuletniej rocznicy rewolucyi dążyła do propagowania idei rewolucyjnej w całej Europie.

Wiadomo, że w jednej z drukarń belgradzkich pochwycono odezwę, wzywającą Słowian mieszkających w Węgrzech do powstania i łączenia się z Serbami. Z kół rządowych serbskich głoszono zrazu, że odezwę tę miał oddać do druku jeden z współpracowników zwiniętego już organu progresistów. Poczytywano to zaraz za wybieg, pragnący winę własną spędzić na przeciwnika politycznego. Tak się też poniekąd już okazało, bo mimo wszelkiej chęci, panującej dziś w Belgradzie, okazywania żywej sympatyi dla Rosyi, musiano się zdecydować na wydalenie dziennikarza rosyjskiego Sarapowa, jako inicyatora pomienionej odezwy.

O nadziejach wielkoserbskich odzywają się *Nowosti* w te słowa:

„Serbia ma w tej chwili ze sprawami swemi wewnętrznemi tyle do czynienia, że wcale się żadnym daleko sięgającym zamiarem na polu polityki zewnętrznej zajmować nie może. Obawy więc, aby o spełnieniu nadziei wielkoserbskich w tej chwili myśleć mogła, są zupełnie płonnemi. Ale mylą się też w Wiedniu, przypisując idee te jedynie stronnictwu liberalnemu. Ideą tą przejęci wszyscy Serbowie. Idea ta żyje w ludzie i żyć nie przestaje — Dziś Serbia myśleć o jej spełnieniu nie może, bo jej siły nie wystarczają na to, ale w dogodnej porze walczyć będzie o urzeczywistnienie się tych odwiecznych marzeń. Jeżeli się Austrya nie będzie umiała pogodzić z temi złudzeniami, tem gorzej będzie dla niej, bo w takim razie nie będzie mogła liczyć na dobre usposobienie sąsiada swego.“

Interpelacye w sprawie aresztowania deputowanych w Angoulême, które Le Hérisse chciał wnieść w Izbie francuskiej, odroczone zostały uchwałą Izby aż do chwili, kiedy rozprawy budżetowe zostaną ukończone.

Król Humbert, który się niedawno wraz z dostojną swą małżonką udał do zamku Monza, ma niebawem wrócić do Rzymu, jeszcze przed zamknięciem obecnej sesyi parlamentu, które ma nastąpić na początku lipca.

---

Bujny plon zaczynają wydawać ziarna, rzucone przez nasze demokratyczno-liberalne organa. Kiedy sumienie i obowiązek kazał nam surowo napiętnować ten szalony prąd destrukcyjny, którym menerzy postępu chcieliby porwać nasze społeczeństwo ku przepaści, kiedy wskazaliśmy na tę nieuczciwą i niepatryotyczną agitacyę wyborczą, której hasłem jest sianie niezgody społecznej, systematyczne podjudzanie chłopa przeciw szlachcicowi, podkopywanie powagi i znaczenia komitetu centralnego przedwyborczego, a zachęcanie do zawiązywania wszelkiego rodzaju samozwańczych komitetów, czy to wiecowych czy włościańskich, czy też innych pokątnych, byleby tylko niepoczuwających się do żadnej solidarności z komitetem centralnym,— wówczas obóz przeciwny odpowiedział nam szablonowemi frazesami o swobodnej woli ludu, o jego uobywateleniu, nazwał nas zacofańcami, broniącymi jednej warstwy społecznej, a nawet na zgromadzeniu wyborców we Lwowie, redaktor *N. Reformy* i jego druh polityczny p. Goldman grubiańswami i impertynencyami obrzucili całą prasę konserwatywną. Zaciekle, gorączkowo i bezrozumnie prześcigają się dzień w dzień nasze organa liberalne w rozbudzaniu anarchicznych namiętności, a znajdują się niestety w kraju ludzie, co oddają się im często bezwiednie na usługi, nie umiejąc zmierzyć ich partyjnych widoków, dostrzedz ich przewrotnych planów.

Stojąc zawsze na straży porządku i ładu, uczciwości i godności, pragnąc rozumnej równowagi wszystkich czynników społecznych w kraju, dziś z prawdziwym smutkiem zapisać musimy, iż te prądy destrukcyjne, antispołeczne, a niekiedy nawet antinarodowe, których źródłem są publicystyczne organa takie jak *N. Reforma, Kuryer Lwowski* i t. p., przybrały już szerokie, niemal groźne rozmiary, bo w ślad za temi codziennie się ukazującemi organami naszej demokracyi i liberalizmu, poszły także niektóre pisma ludowe, które tym samym duchem i tendencyą przejęte, z większą jeszcze brutalnością i z całą ohydną podłością sieją rozbrat społeczny, podkopują zasady i podstawy bytu narodowego, łechcą nikczemnie niskie instynkta i zachęcają wprost do nadużyć i bezprawia. To wszystko, co w oględniejszej nieco formie, co z pewną dyplomatyczną zręcznością pisze się w naszych organach demokratycznych, to wszystko już bez żadnych ogródek znajdujemy drukowane z ordynarną bezczelnością w najpodlejszego gatunku piśmidłach takich, jak wychodzący we Lwowie, zapewne tylko na czas wyborów, *Przyjaciel Ludu,* lub wychodzące w Gródku *Wieniec Polski* i *Pszczółka illustrowana.* Kierunek, metoda, tendencya w tych wszystkich pismach pokrewne, tylko forma trochę odmienna. I w tem właśnie widać pewien związek całej tej destrukcyjnej akcyi, bo gdy organa codzienne, jak *N. Reforma* i t. p. mają działać na sfery inteligentniejsze, to *Przyjaciel, Wieniec* i *Pszczółka* szerzą zgniliznę społeczną wśród najniższych warstw, a jak się dowiadujemy, bywają bezpłatnie rozrzucane całemi setkami pomiędzy lud w celu bałamucenia go i świadomego popychania na drogę anarchizmu. I pytamy, gdzież się ukrywają ci wspaniałomyślni mecenasi tej podłej literatury ludowej? zkąd biorą na to fundusze? dokąd chcą zapędzić nasze społeczeństwo?

Zaprawdę nic bardziej wstrętnego, oburzającego, a do pewnego stopnia przerażającego, jak ten szereg podłości i nikczemności, jakie znajdujemy na szpaltach powyżej cytowanych piśmideł, przeznaczonych dla ludu. Nie chcemy już dotykać osobistości, nie chcemy cytować tych nędznych wycieczek przeciw mężom najzacniejszym i najczystszym, najofiarniejszym i najpatryotyczniejszym, bo są tam insynuacye tak podłe, iż nawet zawzięty wróg przeczytawszy, uzna je za nikczemne oszczerstwa. Odpowiadać na nie, bronić się, byłoby ubliżeniem godności własnej; potwarcom należy się pogarda. Ale chcąc dać próbkę tego działania destrukcyjnego, przytoczymy to, co pisze *Przyjaciel Ludu* o centralnych komitetach wyborczych.

Czytamy tam: „Komitety centralne tworzą się tylko, aby utrzymać największą **solidarność swego stronnictwa**, by Sejmowi dostarczyć, jak największej ilości swoich zwolenników. Są to więc instytucye **prywatne**, z prywatnych dobrowolnych składek koszta swe opędzające. Każdy kandydat w miarę swych środków składa do rąk komitetu pewną rzecz na agitacyę. Im majętniejsi kandydaci, tem też i komitet centralny większemi środkami rozporządza, zwłaszcza, jeśli wyborcy są ciemni i dają się łatwo powodować“.

„Komitet centralny — czytamy w innem miejscu — zatwierdza takich, którzy dla ogólnej sprawy ludu nic a nic nie zrobili. Dlatego **komitet centralny szlachecki nie jest legalną instytucyą** i wobec Boga i Ojczyzny nie powinien obowiązywać włościan“.

„Komitety ruski i **mieszczański**, o ile niema komitetu centralnego włościańskiego, zasługują na zaufanie włościan, a komitet szlachecki, chcący mimo zniesienia pańszczyzny narzucać się włościanom, nie powinien znaleść między nimi żadnego posłuchu“.

To się drukuje w piśmie ludowem. Ale to samo, wyrażone nieco delikatniej i ostrożniej, czytaliśmy w *N. Reformie*, a jeszcze przed kilku dniami redaktor *N. Reformy* na zgromadzeniu wyborców we Lwowie dosłownie powiedział: „Jeżeli się od kogoś żąda, aby w imię wspólnych interesów poddał się narzuconemu z góry kierunkowi komitetu, to jest ten drugi warunek, aby ten komitet był rzeczywistem odźwierciedleniem różnych prądów i dążeń w kraju, a jeżeli to jest wyłącznie i przeważnie reprezentacya jednego kierunku politycznego, reprezentacya jednego stronnictwa, reprezentacya przeważnie jednej klasy społeczeństwa, nie można żądać takiego solidarnego od wszystkich posłuchu i poddania się“.

Redaktor *N. Reformy* widzi w komitecie reprezentacyę jednego stronnictwa, a redaktor *Przyjaciela Ludu* twierdzi, iż komitet centralny stworzony jest na to tylko, aby utrzymać solidarność **swego stronnictwa**; redaktor *N. Reformy* mówi, iż komitet jest reprezentacyą jednej klasy społecznej, a redaktor *Przyjaciela Ludu* nazywa go wprost komitetem szlacheckim, obaj zaś redaktorowie wypowiadają mu solidarnie posłuch i poddanie się. Obaj redaktorowie z pośpiechem zamieszczają w swoich organach odezwy włościańskie, obaj z zadowoleniem widzą kandydaturę chłopa przeciw szlachcicowi, a tak *N. Reforma*, jak i *Przyjaciel Ludu* wolą w powiecie brzeskim mieć posłem Wilka, niż Stadnickiego. Na tym punkcie jest solidarność niewątpliwa, bo *Przyjaciel Ludu* pisze wyraźnie: „Opinia wszystkich, co dobrze życzą ludowi, potępia kandydaturę Stadnickiego. Pisma barwy demokratycznej, jak *Kuryer Lwowski, N. Reforma, Dziennik Polski, Pogoń* tarnowska jednogłośnie lud ostrzegają. Życzą one, by hrabiego wygryzł Wilk, albo wygnał, jak w r. 1885 przy wyborach do Rady państwa, Orzechowski“.

Lecz zachodzi jeszcze ściślejsze, jeszcze głębiej wnikające powinowactwo między *N. Reformą* a *Przyjacielem ludu*. Ten *Przyjaciel* stawia wprawdzie w każdym powiecie kandydata włościańskiego, ale redaktorowie, a raczej inspiratorowie tego pisma wiedzą dobrze, iż bardzo rzadko gdzie może mieć włościanin choćby małe szanse powodzenia. I dlatego też dają oni chłopom następującą naukę: „Gdzie nie macie widoków przeprowadzenia kandydata ludowego, oddawajcie głosy na kandydatów, popieranych przez mieszczan i Rusinów. W ten sposób wzmoże się ta **lewica sejmowa, która broniła dotychczas naszych interesów** przeciwko stronnictwu hrabiów Lasockich, Mieroszowskich, Wodzickich itp.“ Widzimy więc, co właściwie tkwi na dnie tej całej roboty. Oto chodzi po prostu o robienie między ludem propagandy dla lewicy sejmowej, o wyraźne jednanie głosów jej kandydatom, o wszczepianie tego przekonania, iż lewica jest orędowniczką potrzeb włościańskich, a szlachta ich wrogiem.

Ten sam duch wieje z *Wieńca* i *Pszczółki*. — I one zachęcają chłopów do nieuznawania komitetów centralnych, nazywając je „komitetem pogrobowców,“ i one zaklinają do tworzenia wszędzie komitetów włościańskich, podnosząc hasło „wolno każdemu w sprawie wyborczej, jako chce.“ „Więc musicie robić sami, **samozwańczo**, ale z chlubą, bo z samowiedzą i prawnie, bo na podstawie zastrzeżonej konstytucyą wolności.“ „Prawo wyborcze Twoje jest dziedzictwem niesłychanie ważniejszem, niż zagon po ojcu odziedziczony.“ „Już mało co więcej, jak dwa tygodnie do tej chwili, do tego wielkiego sądnego dnia, w którym kraj się dowie, czy ma dzielnych obywateli włościan, czy bezmyślne stado baranów, które nahajem do każdej pracy pędzićby trzeba.“ „Odrzućcie tych, co narzucają się gwałtem na opiekunów waszych, bo oni czyhają tylko na skorzystanie z praw waszych.“ „Czas! czas już pod włościańską chorągiew Prokopa i do walki z tymi, co udają baranów w wilczej skórze i na korzyści praw waszych czekają.“

Oto kilka wyjątków. W tym duchu pisana całość. I czyż to wszystko wolno u nas pisać bezkarnie, czyż wolno bezkarnie napadać ludzi, czyż wolno bez przeszkody buntować chłopa przeciw szlachcicowi, czyż wolno swobodnie siać rozbrat i waśń społeczną, czyż wolno świadomie zaburzać spokój publiczny? A jeżeli niema na to wyraźnego paragrafu w kodeksie karnym, toć społeczeństwo samo powinno i musi się bronić przed napastnikami, awanturnikami i buntownikami. Niech się ocknie zdrowy duch publiczny, niech te złowrogie prądy, tak wyraźnie zaznaczone w owych piśmidłach, niech ta grasująca zaraza publiczna, będzie sygnałem do opamiętania się dla zbałamuconych i oszukanych. Niech zdrowa część naszego społeczeństwa nie patrzy ze spokojem i obojętnie na te już prawie do ostatecznych granic posunięte „próby rozstroju,“ ale niech znajdzie w sobie dość szlachetnej siły odpornej, niech z oburzeniem i ze wstrętem odtrąci od siebie apostołów fałszu i nieporządku, niech zwartą falangą w imię dobra publicznego i harmonii społecznej stanie do walki na wszystkich polach z tymi, co podsycają brudne namiętności, szerzą skażenie moralne i zatruwają ducha narodowego.

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Paryż podczas Wystawy** 20 czerwca.

Kończąc te listy streszczę się w dwóch słowach. Zdaniem wszystkich, z któremi tu rozmawiałem, walka wyborcza będzie zajadłą, zawziętą, zaciekłą — będzie jak mi ktoś powiedział — czemś, w rodzaju wyborów na Węgrzech, a nawet czemś gorszem, bo rozchodzić się będzie o egzystencyę jednych i drugich; będzie to walka o byt, nie tyle polityczny, jak materyalny. Walka wyborcza rozpocznie się już w sierpniu, Wystawa zbiegnie się z nią, potrwa bowiem do listopada.

Czy to skutek próżności francuskiej, czy też przeczuć, tak bardzo dziś wszędzie rozpowszechnionych, dość, że się tu wciąż słyszy, iż Wystawa oddaliła o rok wojnę i że owa wojna wybuchnie w roku przyszłym. Z kim, o co, gdzie — tego nikt nie wie, o to się nikt tu nie pyta; dość że będzie wojna, skoro nie będzie w Paryżu Wystawy. Jestto jeszcze jedna więcej halucynacya wystawowa. Bismark jeden utrzymuje pokój, mówią tu, a Bismark starzeje się, podupada. Są to gadaniny bezpodstawne, których w rachubę brać nie należy już dlatego, że dziś Paryż pomimo całej swej świetności jest politycznie tym punktem, w którym najmniej wie się i wiedzieć można o ogólnem położeniu europejskiem i stosunku mocarstw do siebie. To zaczarowana wyspa, na której chętnie zapomina się o wszystkiem.

Na wypadek owej wojny, o ile mi sądzić wolno, Francya ostatecznie posiada wojsko dobre, dobrego żołnierza, materyał wojenny doskonały wraz z uzbrojeniem, system fortyfikacyj potężny i spotęgowany. Jenerałowie zaś, intendentura i administracya — to są wszystko znaki zapytania, a przecież od tego, wszystko, zależeć będzie.

Przyszła wojna, zapisz to pan sobie, rzekł ktoś do mnie, będzie, że się tak wyrażę, głównie cywilną; czynniki cywilne przeważą szalę i kto wie czy nie nominalnemi, ale istotnymi dowódcami nie będą — cywiliści. Intendenci a zwłaszcza inżynierowie, rozstrzygną o losie wojny; może jedna, najwięcej dwie wielkich bitew stoczonych zostanie, poczem walczący będą zmuszeni stanąć, zatrzymać się, bo wystąpi kwestya wyżywienia, umieszczenia i transportów. I dlatego, wiesz pan, komu bym znaczne wyznaczył w przyszłej wojnie stanowisko? Oto panu Eiffel!!!

Wojny jednak, którą przepowiadają, stanowczo nie życzą tu sobie. Żyć wygodnie, używać co niemiara, wydawać w sposób zwykle wykwintny, a zarabiać w sposób nie zawsze wytworny — pod tym względem istotnie, nic się nie zmieniło, a wszystko tu jest po temu; niczego w tej mierze nie brak. Usposobienie młodzieży z najwyższych warstw, eleganckiej, posiadającej jeszcze tradycye dobrego towarzystwa i wielkiego świata jest wogóle politycznie opłakanem. Nie brak jej niezawodnie patryotyzmu, ale brak wszelkiej szlachetnej, koniecznej ambicyi politycznej. Wobec wstrętnego jej słusznie porządku rzeczy, zamiast dać się porwać oburzeniu, oddaje się ona najzupełniejszej rezygnacyi, tem chętniej, że ta pozwala jej żyć wygodnie, używać i korzystać swobodnie z zasobów własnych i wspaniałości i przepychu Paryża. Młodzież ta wytworzyła sobie życie dla siebie z klubów, sportu, bulwarów i — w umiarkowanej mierze — z salonów i w tym sztucznym świecie znajduje zupełne zadowolenie swoich żądz, aspiracyj i ambicyj. Życie publiczne stało się jej wstrętnem. „Niema co robić; z powszechnem głosowaniem rzecz zbyt trudna, a także i zbyt kosztowna, a tu tyle jest sposobów i sposobności nierównie przyjemniej wydać pieniądze.“ Oto co się słyszy w klubach i salonach.

Wziąwszy więc wszystko w rachubę i wychodząc zawsze z jedynego słusznego założenia, że nic zgoła nie da się przewidzieć — wyrażam moje osobiste zapatrywanie, że względnie to, co jest, ma na razie warunki nie istotnego życia, ani nawet trwałości, ale — potrwania. A to dlatego, że odpowiada przeważającemu usposobieniu rezygnacyi, towarzyszącej jej apatyi politycznej i wygodzie. Dalej nie idę i nic prorokować nie chcę. — Boulanżyzm chociaż chwilowo w upadku jest taką samą niewiadomą jak wszystko inne. Rozmawiałem z osobą przybyłą z Londynu, a która codziennie widuje dzielnego jenerała. „Otoczenie Boulangera — rzekła — to istna emigracya z wszystkiemi złudzeniami i śmiesznościami tej, która zgromadzoną była w Koblencyi. Przekonanem jest to otoczenie, że za trzy miesiące powróci i że wszystko to odzyska, czego nigdy nie posiadało. Sam jenerał nieco podupadł na duchu, bo się okropnie nudzi w Londynie, chociaż roztacza pewien zbytek i ma na stajni ośm koni pełnej krwi. Jako charakterystyczny, a zwłaszcza zabawny szczegół, powiem, iż jenerał przyjeżdżając do Anglii wparł w swoje otoczenie i w siebie, iż doskonale mówi po angielsku. Pokazało się, że wymawia dziesięć słów i to tak, iż ich służba zgoła zrozumieć nie mogła.“

Trzy uczucia rozpowszechnione, ogólne, a któremi także ożywioną jest ta młodzież, o której wyżej wspomniałem, stwierdzić mogę. Nienawiść do Niemców; lekka dla Włochów pogarda; pociąg i symptye dla Rosyi.

A teraz zażądacie może zreasumowania i konkluzyi co się tyczy Wystawy.

I jedno i druga są niemożliwe. Niepodobna wydać sądu o karnawale przed jego zakończeniem, bo dopiero następstwa wszelkiego karnawału, mieć mogą wartość społeczną.

Na dziś zadowolnić się wypada tem, iż Wystawa jest końcowym fajerwerkiem stulecia.

## Delegacye.

**Austryacka delegacya** odbyła swe pierwsze posiedzenie w sobotę o godzinie 12 w południe. Prezydent z tytułu starszeństwa Dr **Oelz** obejmując przewodnictwo, przemówił w te słowa: Po raz drugi mam zaszczyt jako najstarszy wiekiem przewodniczyć wysokiej delegacyi. Z uszanowaniem witam zgromadzenie, jako wyraz i rękojmię jedności naszego habsburgskiego państwa, którego ludy i szczepy, jakkolwiek różne w czasie pokoju muszą być ich dążenia, znachodziła i znajdzie historya jednolite, jeśli chodzi o obronę godności, wielkości i potęgi państwa przeciw nieprzyjaznym prądom, aby to państwo mogło spełnić wielkie zadanie, do którego od Wszechmocnej Opatrzności jest powołanem wśród różnolitej rodziny europejskich państw. Z podniosłem uczuciem tego przeświadczenia przystępuję do ukonstytuowania wysokiej delegacyi i proszę szanownych członków, aby dokonali wyboru prezydenta.

Przy głosowaniu na 56 głosujących, został wybrany prezydentem 55 głosami ks. Alfred **Windischgrätz**, który podziękowawszy za zaufanie przemówił następnie w te słowa: Zadaniem panów będzie szczegółowo zbadać przedłożenia rządu, a mając na oku mocarstwowe stanowisko państwa, dokładnie rozważyć, w jaki sposób przyzwolenie potrzebnych kredytów da się pogodzić z siłą podatkową ludności już i tak w wysokim stopniu zaangażowaną. Nie moją rzeczą jest rozwijać obraz sytuacyi politycznej w tej chwili, w której zbiera się delegacya dla rozpoczęcia swych prac. Mniemam jednak, iż działam w zgodzie z panami, jeśli wyrazę nadzieję, iż rozmaite obawy, które z natury rzeczy wobec podlegającej zmianom sytuacyi od czasu do czasu powstają, rozprószą się, a pokój europejski utrzymanym zostanie.

Wiem zaś, iż znajduję się w zupełnej zgodzie z panami, jeśli dam wyraz bezwzględnemu zaufaniu, iż mądrości naszego najmiłościwszego Cesarza i Pana powiedzie się zachować monarchii dobrodziejstwa pokoju i ręka w rękę z wiernymi sprzymierzeńcami ochronić pokój Europy. (Głośne oklaski). To zaufanie opiera się nietylko na długoletniem doświadczeniu, lecz wywołuje je także ta miłość, co porusza wdzięczne serca ludności. W jak wysokim stopniu ta miłość jest odwzajemnioną, mieliśmy sposobność dostrzedz i podziwiać w dobrych i ciężkich czasach. Silnie stoją najwierniejsze ludy przy najszlachetniejszym z Bożej łaski monarsze. (Oklaski). — Przejęty tem przekonaniem zapraszam wysoką delegacyę (Izba powstaje) do wzniesienia ze mną okrzyku: Nasz najmiłościwszy Cesarz i król niech żyje! (Izba powtarza z zapałem trzechkrotny okrzyk).

Wiceprezydentem delegacyi wybrany **Chlumecky**.

Sekretarzami wybrani: Eltz, Fürstenberg, hr. Goess i Sawczyński.

Kwestorami: baron Ceschi, br. Helfert, Hock i Dr Slavik.

Weryfikatorami: Adamek, Aresin, Coudenhove, Kathrein, Zedtwitz.

Hr. Kalnoky wnosi przedłożenia rządowe, znane już z sobotniego telegramu.

Do komisyi **budżetowej** zostali wybrani: Besetzny, **Biliński**, Chlumecky, Demel, Dumba, Falkenhayn, Dr Fanderlik, **Hausner**, Dr Heilsberg, Hohenwart, Huyn, **Jaworski**, Lupul, Mattuš, Nadherny, Reinelt, Dr Suess, Thun, Tonkli, Walterskirchen i Dr Luzatto.

Do komisyi petycyjnej: **Czartoryski**, Hayden, Dr Krauss, Mauthner, Droen, Oelz, **Popowski**, Rodich, Wolkenstein.

Na tem zakończyło się posiedzenie, poczem ukonstytuowały się komisye. Komisya budżetowa wybrała przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą p. Dumbę i rozdzieliła referaty w następujący sposób: Preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych wraz z kredytami dodatkowemi objął hr. Thun; preliminarz względem ordinarium wojska i kredyty dodatkowe Dr Mattusz; extraordinarium wojskowe Dr Biliński; preliminarz marynarki wojennej baron Nadherny; przedłożenie o kredycie okupacyjnym del. Dumba; preliminarz wspólnej najwyższej izby obrachunkowej i należytości cłowe Dr Tonkli, a zamknięcie rachunków bar. Bezecny.

Komisya petycyjna ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym del. Hauswirtha, a tegoż zastępcą Dra Oelca.

---

**Delegacya węgierska** odbyła pierwsze posiedzenie w sobotę o godzinie 5 po południu. Prezydent z tytułu starszeństwa hr. Franciszek **Zichy** zawiadamia między innemi delegacyę, iż hr. Juliusz Andrassy z powodu słabości nie może wykonywać mandatu delegata. Następnie przystąpiono do wyboru prezydenta i został nim wybrany jednomyślnie hr. Franciszek **Zichy**, który dziękuje za wybór, przyrzeka trzymać się regulaminu i prosi o pobłażliwość. Wszyscy — rzekł mowca — znamy przypisane ustawą agendy i zakres działania tej wysokiej delegacyi i każdy z nas zna ową wielką odpowiedzialność moralną, jaka cięży na każdym poszczególnym członku przy rozwiązaniu tych wysoce ważnych zadań. Wreszcie wzniósł okrzyk na cześć króla, który zgromadzenie z entuzyazmem powtórzyło.

Wiceprezydentem delegacyi wybrany hr. Ludwik **Tisza**.

Do komisyi dla spraw zagranicznych wybrani: Abranyi, Juliusz Andrassy, Aladar Andrassy, Albert Apponyi, Asboth, Barczay, Ludwik Batthyany, Bausznern, Csernatony, Max Falk, Gyurkowicz, Horwath, Keglewicz, Mikes, Miskatovicz, Nikolics, metropolita Miron Roman, biskup Schlauch, biskup Szuster, Geza Szapary, Szeczen, Visi. Przewodniczącym komisyi wybrany hr. Antoni Szeczen, a referentem Max Falk.

Na wniosek prezydenta w miejsce hr. Juliusza Andrassego powołany został do delegacyi hr. Ludwik Zichy-Ferraris.

## Wybory sejmowe.

Prezydyum Komitetu centralnego przesyła nam następujące sprawozdanie:

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego odbył posiedzenie w dniu 22 czerwca pod przewodnictwem prezesa Chrzanowskiego. Nieobecność swą na posiedzeniu usprawiedliwili XX. kanonicy Fox i Walczyński, pp. Kieszkowski, Mendelsburg i hr. Rey.

Referent komitetu p. Fryderyk Zoll przedłożył pisma do Komitetu nadeszłe, mianowicie pisma komitetów powiatowych, donoszące o swoich posiedzeniach i przedstawiające kandydatury do zatwierdzenia. Komitet powiatowy przedwyborczy krakowski, załączając protokół posiedzenia, odbytego w dniu 21 czerwca, na którem przystąpiono powtórnie do głosowania nad kandydaturami zgłoszonemi do komitetu— zważywszy, że na 29 głosujących otrzymał hr. Sobiesław Mieroszowski 19 głosów, hr. Antoni Wodzicki zaś 9 głosów, przedstawił pierwszą kandydaturę do zatwierdzenia. Wskutek tego przedstawienia, Komitet centralny bez rozpraw zatwierdził kandydaturę hr. Sobiesława **Mieroszowskiego** na krakowski okręg wyborczy mniejszej własności i kandydaturę tę wyborcom zalecił.

Następnie odczytano telegraficzną drogą nadesłany protokół posiedzenia komitetu powiatowego bialskiego w dniu 22 czerwca, na którem kandydatura dotychczasowego posła z tego okręgu p. Stanisława Kluckiego zyskała 26 głosów, a kandydatura p. Kramarczyka 2 głosy — oraz telegraficzną drogą nadesłane oświadczenie tegoż komitetu, iż przedstawia pierwszą kandydaturę do zatwierdzenia, zawiadamiając, iż w razie jej zatwierdzenia członkowie komitetu zobowiązali się solidarnie tę kandydaturę popierać. Komitet centralny bez rozpraw zatwierdził przedstawioną kandydaturę p. Stanisława **Kluckiego** na posła z bialskiego okręgu mniejszej własności i polecił ją wyborcom.

Dalej odczytano także telegraficzną drogą nadesłany krótki protokół posiedzenia komitetu powiatowego mieleckiego z dnia 22 czerwca b. m., odbytego pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Sę-

kowskiego. Na posiedzeniu tem, po przedstawieniu kandydatur hr. Mieczysława Reya i hr. Jana Tarnowskiego (syna) i po zaleceniu tych kandydatur przez członków komitetu, przystąpiono do głosowania; za pierwszą kandydaturą oświadczyło się 40 członków komitetu, za drugą 16, a komitet powiatowy przedstawił do zatwierdzenia pierwszą kandydaturę. Wskutek tego przedstawienia Komitet centralny na wniosek swego prezydyum zatwierdził kandydaturę hr. Mieczysława Reya na mielecki okręg wyborczy mniejszej własności — i kandydaturę tę wyborcom polecił. (Dodać tu możemy, iż po posiedzeniu komitetu nadeszło pisemne przedstawienie i obszerny protokół komitetu powiatowego mieleckiego, zgodne zupełnie z telegraficznem).

Komitet powiatowy przedwyborczy ropczycki odbył w d. 19 czerwca posiedzenie, na którem zgłoszono 3 kandydatury: p. Józefa Michałowskiego, prezesa rady powiatowej; X. kan. Sapeckiego i p. Józefa Gąsiora, właściciela mniejszej posiadłości. — Po przemowach kandydatów i obradach nad tymi kandydatami, przystąpiono do głosowania, w którem kandydatura p. Józefa Michałowskiego otrzymała 10 głosów, X. Sapeckiego 5 głosów i p. Józefa Gąsiora 4 głosy, a 3 głosujących oddało kartki białe. Komitet powiatowy postanowił uznać oddających kartki białe za wstrzymujących się od głosowania, a w następstwie tego uznał, że kandydatura p. Michałowskiego otrzymała bezwzględną większość głosów i kandydaturę tę przedstawił do zatwierdzenia. Komitet centralny po krótkiej dyskusyi uchwalił zatwierdzić kandydaturę p. Józefa Michałowskiego na ropczycki okręg wyborczy mniejszej własności i polecić ją wyborcom.

Wreszcie odczytano pismo od komitetu powiatowego łańcuckiego, w którem przewodniczący tegoż komitetu p. Antoni Hanusz, wice-prezes komitetu, doniósł, że komitet powiatowy, złożony z wszystkich członków rady powiatowej, a uzupełniony kilkudziesięciu reprezentantami duchowieństwa i włościan, odbył w d. 13 czerwca posiedzenie i wybrał kandydatem p. Józefa Kellermanna, prezesa rady powiatowej, i kandydaturę tę przedstawia do zatwierdzenia. Do pisma tego nie dołączono protokółu posiedzenia, i nie wymieniono w piśmie, jakie kandydatury zgłoszono, czy odbyło się głosowanie, i czy za przedstawioną kandydaturą oświadczyła się bezwzględna większość głosów? Przeto komitet centralny po krótkiej dyskusyi uchwalił na wniosek referenta, aby do komitetu powiatowego wystosować następujące wezwanie:

„Ponieważ w piśmie Szan. Komitetu z dnia 15 czerwca nie podano liczby głosujących na posiedzeniu Komitetu, odbytem dnia 13 czerwca, ani liczby głosów, jaką otrzymała kandydatura p. Józefa Kellermanna — Komitet centralny nie wiedząc, czy za tą kandydaturą oświadczyła się bezwzględna większość głosów, nie mógł na razie przystąpić do jej zatwierdzenia, i uprasza Szan. Komitet o jak najrychlejsze nadesłanie powyższych dat, a gdyby p. Kellermann nie miał był bezwzględnej większości głosów, o zarządzenie nowego głosowania przy ściślejszym wyborze i przedłożenie wyniku tegoż głosowania.“

Na wezwanie, przesłane do komitetu powiatowego niskiego, aby nową przedstawił kandydaturę, gdyż przedstawiony kandydat Dr Klemens Kostheim zrzekł się stanowczo kandydatury i oświadczył, że mandatu nie przyjmie — nie otrzymał dotychczas komitet centralny odpowiedzi. Nadszedł tylko list, wystosowany do komitetu centralnego przez prezesa powiatowego hr. Hompescha, datowany 15 czerwca (t. j. w dniu, w którym komitet centralny uchwalił wyżej wspomniane wezwanie do komitetu powiatowego), w którym to liście hr. Hompesch, powołując się na sprawozdanie komitetu powiatowego z dnia 7 czerwca, uprasza o zatwierdzenie kandydatury Dra Klemensa Kostheima, „jako jedynie możliwej w powiecie niskim“. Komitet centralny zważywszy, iż Dr Klemens Kostheim pismem do Komitetu centralnego oświadczył, iż mandatu poselskiego nie przyjmie, uchwalił ponowić wezwanie swoje do komitetu powiatowego niskiego, aby nowego kandydata przedstawił.

Nakoniec przewodniczący wniósł, aby Komitet centralny uchwalił wystosować jak zwykle wezwanie do prezesów Rad powiatowych tych czterech powiatów (t. j. krakowskiego, tarnowskiego, nowosądeckiego i rzeszowskiego), w których stolicach wyborcy większej własności wybierają posłów, iżby zaprosili wszystkich wyborców większej własności w swoich okręgach wyborczych na walne zgromadzenie przedwyborcze w wilię wyborów tj. w dniu 8 lipca, celem porozumienia się co do kandydatur. Komitet jednomyślnie wniosek ten uchwalił.

Przed zamknięciem posiedzenia postanowiono, iż następne odbędzie się w dniu 28 czerwca o godzinie 12 w południe.

Dodać tu możemy, że po zamknięciu posiedzenia nadeszło pismo od prezesa komitetu powiatowego jasielskiego, donoszące, iż zwołał posiedzenie tegoż komitetu na dzień 28 czerwca w celu ponownego głosowania nad zgłoszonemi kandydaturami.

**Lwów** 23 czerwca.

(X) Wczoraj wieczór odbyło się pod przewodnictwem p. Stanisława Polanowskiego posiedzenie komitetu centralnego przedwyborczego, na którem zatwierdzone zostały dalsze kandydatury poselskie z grupy mniejszych posiadłości.

Komitet zatwierdził na powiat złoczowski kandydaturę p. Oskara Schnella (z tego okręgu posłował dotychczas p. Bolesław Augustynowicz); na powiat żółkiewski kandydaturę p. Władysława Piwockiego (z tego okręgu posłował dotychczas p. Piotr Leniński, Rusin); na powiat rohatyński p. Mikołaja Torosiewicza (z tego okręgu posłował dotychczas p. Mieczysław Onyszkiewicz).

Prezes Rady powiatowej dolińskiej p. Witosławski, który dotychczas w powiecie dolińskim kandydował na własną rękę, mimo zatwierdzonej przez komitet centralny kandydatury p. Maryana Mazarakiego, wystosował obecnie do komitetu centralnego list, w którym oświadczył gotowość cofnięcia swej kandydatury, jeśli komitet centralny obstawać będzie przy kandydaturze p. Mazarakiego. Dla zbadania stanu rzeczy na miejscu, wyśle komitet centralny na życzenie p. Witosławskiego swego delegata do Doliny, na razie zaś uchwalił komitet uznanie dla p. Witosławskiego, iż tenże postanowił działać solidarnie z centralnym komitetem.

Komitet miejscowy z Drohobycza przedstawił komitetowi centralnemu z miasta Drohobycza kandydaturę p. Stanisława Szczepanowskiego, którą komitet centralny przyjął do wiadomości. Z miasta Drohobycza posłował dotąd minister bar. Floryan Ziemiałkowski.

W sobotę od godz. 7 do wpół do 11 wieczór tutejsza sala ratuszowa była widownią nader burzliwego zgromadzenia. Przed nieliczną rzeszą wyborców, rekrutujących się przeważnie z rękodzielników, stawali dla wygłoszenia swej wiary politycznej jako kandydaci na posłów ze stolicy kraju: pp. Stanisław Niemczynowski krawiec i poseł do Rady państwa z tutejszej Izby handlowo-przemysłowej, oraz lekarz Dr Józef Weigel. Trzeci kandydat p. Henryk Rewakowicz, redaktor *Kuryera lwowskiego*, z powodu spóźnionej pory nie przyszedł wcale do głosu.

Z wielką trudnością przyszłoby mi, gdybyście tego zażądali, streścić wam mowy kandydackie pp. Niemczynowskiego i Dra Weigla, tak dalece pozbawione były one wszelkiej głębszej myśli. P. Niemczynowski zawezwany, jak się wyraził, przez rękodzielników do kandydowania, oświadczył zaraz na wstępie, iż rękodzielnicy powinni mieć swego zastępcę w Sejmie, zatem on staje jako ich kandydat, przyznając się w pokorze ducha do tego, że na wielu sprawach krajowych, jako krawiec, rozumieć się nie może, zatem je w danym razie tylko popierać będzie. Podczas tego przemówienia z jednej strony dawały się słyszeć oklaski, z drugiej zaś sykania. Drugi kandydat Dr Weigel nawet i tyle nie wypowiedział w swej mowie kandydackiej. Nie wiadomo, kto są ci przyjaciele polityczni, którzy go do kandydowania zachęcali, ale to pewna, że ich musiała być nie wielka liczba, gdyż podczas jego przemówienia wielu obecnych wyszło ze sali.

Sprawozdanie niniejsze zakończyć muszę doniesieniem, iż wskutek stawianych przez wyborców interpelacyj do kandydatów, a zwłaszcza do pana Niemczynowskiego, przyszło do tak komicznych i burzliwych zajść, iż całe wczorajsze zgromadzenie trudno na seryo traktować.

Następne zgromadzenie wyborców zapowiedziane jest na jutro, poniedziałek wieczór, na którem p. Rewakowicz wystąpi z wyznaniem swej wiary politycznej.

---

Pod napisem: „Przed wyborami“ zamieszcza *Gazeta Narodowa* dłuższy artykuł wstępny, w którym czytamy:

„Najzagorzalszy demagog przyznać ostatecznie musi, że warstwą, w której idea narodowa miała zawsze i jeszcze po dziśdzień najsilniejsze ma oparcie, jest niewątpliwie ta warstwa, która w ciągu wieków sama przez się cały naród tworzyła, tj. szlachta polska. Jeżeli nam przeto idzie o wybitną, a nawet gorącą pod względem narodowym reprezentacyę, to nie możemy iść za głosem tych krzykaczy, którzy wszystkie złe strony ostatniego Sejmu upatrują tylko w tem, że był przeważnie szlacheckim.

Może być, iż każdej innej chwili godzilibyśmy się chętnie, aby Sejm uczynić bardziej chłopskim czy mieszczańskim, niż był dotychczas; dzisiaj wszakże musimy szczerze wyznać, że Sejm twardego konserwatyzmu pod względem narodowym, Sejm zdolny do objawów gorącego patryotyzmu polskiego, a więc Sejm przeważnie szlachecki — skoro już takie określenie bywa używanem — wydaje nam się koniecznością polityczną.

Mówmy szczerze. Czyżbyśmy mogli na wypadek ważnych postanowień narodowych oddawać je pod rozstrzygnięcie reprezentacyi, złożonej z wiejskiego ludu polskiego czy ruskiego, z ludu, który dotychczas pod każdym względem tak mało jeszcze dojrzał? Lub czy te dziwnie bałamutne objawy publicznego życia, które dzisiaj po miastach naszych się przejawiają, mogą w nas budzić przekonanie, że mielibyśmy lepszą rękojmię narodową, gdyby Sejm przeważnie z mieszczańskich żywiołów był złożony?

Zaiste, nie zna ten przeszłości narodowej lub wyrzekł się jej zupełnie, ktoby chciał twierdzić, że moglibyśmy powołać Sejm wybitnie polski, grono posłów z gorącem poczuciem obowiązków narodowych, w którem nie byłoby szlachty. I jeśli dziś z gardzieli agitatorów wypadają okrzyki: precz ze szlachtą!— to już tem samem bije z nich duch antinarodowy, budzący w społeczeństwie usprawiedliwione podejrzenie, że Sejm wedle tych życzeń złożony nie byłby Sejmem polskim i nie odpowiedziałby wcale ważności chwili, którą widzimy w niedalekiej przyszłości.

Precz zatem z fałszywemi hasłami i apostołami! Chwila jest zbyt ważną, ażeby igrać z najważniejszemi prawami obywatelskiemi. Karność narodowa wzywa niesfornych do porządku.“

---

Żywiec 22go czerwca. Stosownie do odezwy Komitetu centralnego zebrał się Komitet powiatowy przedwyborczy dziś w Żywcu pod przewodnictwem X. Michała Palecznego, aby ponowne głosowanie nad kandydatami zarządzić i jednego z nich do zatwierdzenia przedstawić.

Na 65 zaproszonych członków Komitetu powiatowego przedwyborczego zeszło się 24 członków i wobec tychże X. Franciszek Jamiński cofnął swą kandydaturę, co także już poprzednio p. Bolesław Dzianott uczynił.

Na 24 głosujących otrzymał p. Antoni Michałowski, dotychczasowy poseł i prezes Rady pow. żywieckiej, 23 głosy. Jeden z członków wstrzymał się od głosowania.

Komitet przedwyborczy uchwalił więc popierać kandydaturę p. Antoniego Michałowskiego na posła na Sejm krajowy i przedstawić go jako kandydata do zatwierdzenia Komitetowi centralnemu.

# KRONIKA.

— **Otrzymujemy następujące pismo od Akademii Umiejętności**: Czcigodny autor cennych powieści historycznych p. Henryk Sienkiewicz złożył imieniem swej żony ś. p. Maryi z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej kwotę 15,750 rubli w listach zastawnych Tow. kredyt. ziemsk. w Królestwie Polskiem, pod warunkami, które, o ile dotyczyć mogą interesowanych, są następujące:

Kapitał 15,750 rubli ma stanowić fundusz żelazny;

Jednoroczne odsetki od niego, bez względu na wysokość, jaką kapitał w przyszłości osiągnąć może, Akademia wypłaci w kuponach każdego roku, jako jednorazową bezzwrotną zapomogę Polaków literatów, uczonemu, artyście-malarzowi, artyście-rzeźbiarzowi, lub kompozytorowi muzycznemu, który nie mając potrzebnych środków, a cierpiąc na chorobę płuc (suchoty), będzie potrzebował wyjechać do jakiejkolwiek stacyi klimatycznej dla poratowania zdrowia, lub który żonę swoją cierpiącą na chorobę płuc (suchoty) zawieść lub wysłać będzie zmuszony do jakiejkolwiek stacyi klimatycznej.

Kandydat do zapomogi będzie obowiązany złożyć świadectwo lekarza specyalisty dowodzące potrzeby wyjazdu do jednej ze stacyj klimatycznych. Akademia ma prawo sprawdzić tę potrzebę przez swego delegata.

Gdyby w danym roku zgłosiło się kilku kandydatów, wybór między nimi służyć będzie na przedstawienie Zarządu Akademii fundatorowi, a po jego najdłuższem życiu najstarszemu potomkowi pełnoletniemu płci męzkiej, w razie zaś jego niepełnoletności dokona wyboru Zarząd Akademii;

Zarząd Akademii przyznawać będzie zapomogę każdorazowo w dniu 19 października n. s. każdego roku.

Rozdzielać zapomogi między dwóch lub więcej kandydatów nie wolno, jeden zaś i tensam kandydat może korzystać z nadania najdłużej w ciągu lat trzech, w którymto razie o przedłużeniu zapomogi na każdy rok następny rozstrzyga Zarząd Akademii w porozumieniu z fundatorem.

Gdyby w danym roku Zarząd Akademii nie przyznał zapomogi, bądź z powodu braku kandydatów, bądź nieodpowiedniej ich kwalifikacyi, odsetki użyte zostaną na stypendyum na dalsze kształcenie się za granicą dla Polaka ukończonego studenta Uniwersytetu.

Ani nazwiska kandydatów, ani otrzymujących zapomogę lub stypendyum, nie mogą być publicznie wiadome.

Ogłaszajac ten zarys fundacyi, Zarząd Akademii zawiadamia interesowanych, że podania kompetentów, zaopatrzone potrzebnemi dowodami, wnoszone być mogą do niego tak już w roku bieżącym, jak w każdym następnym najpóźniej do 1 października.

W Krakowie d. 17 czerwca 1889 r.

Uprasza się Redakcye pism polskich o powtórzenie powyższego zawiadomienia.

*St. Tarnowski*, sekretarz jen. Akademii.

— **Hr. R. Kinsky**, członek komitetu oraz dyrektoryatu z pięciu złożonego, wiedeńskiego „Jockey klubu“, przybył dziś do Krakowa w sprawie zaprowadzenia wyścigów krakowskich. Nie potrzebujemy podnosić, jak dalece rzecz ta, gdyby przyszła do skutku, odpowiadałaby interesom miasta, a także hodowli koni w kraju; tem więcej, że Kraków jest punktem jeograficznym, nadzwyczaj dla wyścigów korzystnym, a na którym spotykaćby się mogły konie z wszystkich prowincyj polskich. — Witamy też z szczerem zadowoleniem przybycie hr. Kinskyego, tem serdeczniejszem, iż on to zawsze w „Jockey klubie“ wiedeńskim przemawia za popieraniem hippicznych interesów galicyjskich i już znaczne w tym celu zdobył tam zapomogi.

Hr. Kinsky zwiedzi dziś wraz z pułkownikiem Polko odpowiednie dla wyścigów u nas place.

— **B hater dramatu**. W Brukselli odbył się w d. 15 b. m. pogrzeb wielce cenionego członka kolonii francuskiej Józefa Franciszka Martin. W młodych latach doznał on rozbicia okrętu na wybrzeżach meksykańskich i rzucony został na pustą wyspę, na której przeżył całe lata bez wszelkiego stosunku z Europą. Matka i rodzeństwo opłakiwali straconego. — W końcu powiodło mu się wrócić do domowego ogniska, lecz w domu rodzicielskim zaklina go stary wierny sługa, aby się matce i siostrom niezaraz ukazywał i przez kilka dni usiłuje przygotować niespodziewane spotkanie. W kilka dni opowiadała pani Martin przyjaciółce swej pani Girardin historyę odnalezionego syna i powitania go: „Ależ to cudne, to istny dramat“, zawołała pani Girardin i napisała swe arcydzieło pod tytułem: *La joie fait peur*. Gdy w d. 25 lutego 1859 r. po raz pierwszy wśród hucznych oklasków sztuka ta odegraną została w „Comedie française,“ była pani Martin obecną na przedstawieniu.

— **Trafiła kosa na kamień**. Pewna znakomita dama rosyjska była zagorzałą zwoleniczką archeologii, mianowicie zaś zajmowała ją numizmatyka. Pewnego razu kupiwszy od starego Szajloka kilkadziesiąt starych monet, spostrzegła w końcu, że została oszukaną i że jedna moneta była podrobioną. Przywołała tedy starego żyda do swego pałacu i po długiej konferencyi przedłożyła mu ów rzekomy antyk z zapytaniem, czy go nie kupi. Żyd obejrzał pieniądz na wszystkie strony, ważył go w ręku, obserwował przez lupę przez czas dłuższy. — No, i co myślisz? — zapytała dama. Co ma kosztować? — odparł żyd. — Dwadzieścia pięć rubli — zawyrokowała dama. Żyd wziął starą monetę, wpuścił ją do wielkiego mieszka, a następnie wydobywszy stary zatłuszczony pugilares z banknotami, długo w nim szukał, aż wynalazł biały 25 rublowy papierek i wręczył go owej damie, która trzymając w ręku papierek, rzekła: — No mój Szajloku, widzę, że się niebardzo znasz na twojem rzemiośle! Żyd błysnął oczyma, przybliżył się i szepnął zcicha: Każdy się zna jak umie — Jaśnie Pani — ten „biały“ — też fałszywy, No — ale postaramy się, aby się pozbyć swych zabytków.

# Z miasta i kraju.

— **Zgromadzenie przedwyborcze**. Wskutek zawezwania przez przedwyborczy komitet centralny dla Galicyi zachodniej i W. Ks. Krakowskiego z d. 22 czerwca b. r. mam zaszczyt zaprosić wszystkich Szanownych Wyborców z kuryi większych własności okręgu wyborczego krakowskiego (obejmującego powiaty: bialski, bocheński, brzeski, chrzanowski, krakowski, myślenicki, wadowicki, wielicki i żywiecki) na walne zgromadzenie przedwyborcze. Zgromadzenie to odbędzie się w Krakowie w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń w przeddzień wyborów tj. d. 8 lipca o godz. 4 po południu. *A. Milieski*,
prezes Rady powiatowej krakowskiej.

— **W lokalu naszej Redakcyi** odbyła się wczoraj uroczystość: około zastawionych stołów zasiadło społem grono Redakcyi i wszyscy pracownicy drukarni *Czasu* w liczbie około 50 osób. Powodem zebrania było uczczenie 40-tej rocznicy, odkąd drukarnia *Czasu* nosi tę firmę — i dlatego Redakcya podjęła skromną ucztą personal drukarni, chcąc w ten sposób oddać cześć ludziom pracy rzetelnej, rozumnej i tak prowadzonej, iż drukarnia *Czasu*, dzięki właścicielom i obecnemu rządcy p. Łakocińskiemu, zajęła pierwszorzędne stanowisko pod względem artyzmu nietylko w kraju, ale w całej Polsce. Po gorącym toaście na cześć właścicieli, wznoszono ze strony Redakcyi wyłącznie toasty na cześć zarządu i niektórych najstarszych wiekiem i odszczególniających się zdolnościami pracowników drukarni. Odpowiadali oni na te toasta i dziękowali serdecznie, a oklaskom nie było końca, gdy jeden z Redaktorów w podniosłych słowach wzniósł toast „kochajmy się“. Toasty przeplatał chór drukarzy, śpiewając patryotyczne pieśni.

— **Z Towarzystwa prawniczego**. We środę dnia 26 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w „Collegium novum“ (sala Kopernika na II piętrze) zgromadzenie miesięczne Towarzystwa prawniczego. — Na porządku dziennym: 1) Dyskusya nad ustawą o zniesieniu prawa propinacyjnego. 2) Rozbiór nowego projektu do ustawy karnej (sprawozdawca Dr Rosenblatt).

— **Wystawa rysunków** i robót ręcznych kobiecych uczennic szkoły wydziałowej żeńskiej i kursów robót kobiecych, otwarta jest codziennie od d. 25 b. m. aż do końca tegoż tygodnia, od godziny 8 przed południem do 1 i od 3 do 7 po południu, w gmachu szkolnym przy ul. św. Marka obok plantacyj.

— **„Wianki“** odbyły się wczoraj wieczorem w tradycyjny wieczór nocy świętojańskiej. Urozmaicony program zwabił, jak co roku, tysiące widzów, którzy nie szczędzili pochwał komitetowi wiankowemu, jak również p. Mądrzykowskiemu za spalenie świetnych ogni sztucznych. Deszcz spłoszył część widzów, reszta wszakże wytrwała do końca zajmującego widowiska.

— **Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych**. Zarząd „Biblioteki polskiej“ w Wiedniu, z polecenia prezesa swego ks. Jerzego Czartoryskiego, wyraził życzenie wysłania do kolonij wakacyjnych krakowskich za opłatą siedmiorga polskich dzieci z Wiednia, ażeby prócz wzmocnienia sił, miały sposobność ćwiczenia się w mowie polskiej i tym sposobem uchronienia się od zniemczenia. Komitet kolonij wakacyjnych chętnie przyjął propozycyę i ze swej strony wedle możności przyczynił się do urzeczywistnienia zacnej myśli.

— **Tombola** w połączeniu z wystawą kursów artystyczno-przemysłowych seminaryum żeńskiego wraz z koncertem w parku krakowskim odbędzie się d. 29 b. m. w sobotę, a w razie niepogody następnego dnia w niedzielę. Połowa czystego dochodu przeznaczona jest na rzecz kolonij wakacyjnych dla dzieci krakowskich. Pomiędzy fantami, przeznaczonemi na tombolę, są wyroby artystyczne, jak portyera wartości 30 złr., wazon terrakotowy 15 złr., poduszki, żaboty, serwety, wazy itp. po 8, 6, 4 złr. itd. Spodziewać się należy, że tak szlachetny cel, jak wysłanie kilkudziesięciu biednych i chorowitych dzieci podczas wakacyj na świeże powietrze, sprowadzi na tę tombolę liczną publiczność.

— **Pożar** wybuchł wczoraj przed godziną 8-mą wieczorem w domu l. 3 przy ulicy Miodowej w sklepie towarów norymbergskich L. Rickla, z nieostrożnego obchodzenia się ze światłem, z powodu zostawienia zaświeconej lampy naftowej w zamkniętym sklepie, a więc bez dozoru w czasie, gdy właściciel wyszedł na czas krótki do bóżnicy. Nafta zapaliła się w zbiorniku, który pękł i zapalił towary. Na alarm, dany przez automat ze stacyi hotelu Londyńskiego, udały się III i IV pluton straży pod kierunkiem naczelnika p. Eminowicza, i po kilkugodzinnej pracy ugasiły ogień, który się gwałtownie rozszerzał na wszystkie strony i już się wydostał na I piętro. Właściciel sklepu poniósł wielką stratę, która w części będzie odszkodowaną, gdyż towary były zabezpieczone. Widzieliśmy na miejscu pożaru prezydenta miasta p. Szlachtowskiego i pogotowie wojskowe i policyjne.

— **Samobójstwo**. Dzisiaj po godzinie 11 rano odebrał sobie życie na cmentarzu tutejszym wystrzałem z rewolweru w prawą skroń E. D., żonaty, dzietny, były dyurnista pocztowy. Powodem samobójstwa miała być nędza. Po stwierdzeniu śmierci przez Dra Sokołowskiego zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

— **Dyrekcya ruchu kolei państwowych** w Krakowie donosi, iż z d. 1 lipca 1889 r. otwartym zostanie dla przewozu osób i pakunków przystanek „Piwniczna miasto“ na szlaku Orłów-Nowy Sącz pomiędzy stacyami Piwniczna i Rytro.“

— **Z kolei państwowej**. Z d. 25 b. m. zaprowadzony zostaje pociąg pospieszny na główny sezon, t. j. od 25 czerwca do 10 września r. b., dla ułatwienia komunikacyi z Zakopanem i Rabką. Pociąg ten odchodzi z głównego dworca w Krakowie o godzinie 7 min. 59 rano według zegaru peszteńskiego (4 min. później od zegaru krakowskiego), w ten sposób, że wozy przyłączają do pociągu kuryerskiego kolei Karola Ludwika. W stacyi Podgórzu-Płaszowie odczepiają te wozy od pociągu Karola Ludwika, a lokomotywa kolei państwowych prowadzi dalej pociąg do Chabówki, Rabki i Mszany dolnej. Pociąg ten jedzie zwykłą chyżością innych pociągów osobowych kolei państwowych, a ceny biletów są zupełnie te same jak przy zwykłych pociągach osobowych.— Dość znaczne skrócenie czasu jazdy uzyskano przez to, że pociąg zatrzymuje się na linii Kraków-Mszana dolna tylko w niektórych stacyach. — Do Chabówki przyjeżdza pociąg o godzinie 11 min. 56 p. p., a do Rabki o g. 12 min. 9 p. p.

W odwrotnym kierunku do Krakowa odchodzi pociąg z Rabki o g. 5 min. 21 po poł., z Chabówki o g. 5 min. 31 po poł., a przychodzi do Krakowa o g. 9 min. 38 wieczór, łącząc się od stacyi Podgórze-Płaszów z pociągiem kuryerskim kolei Karola Ludwika. Pociąg ten nadaje się szczególnie dla podróżnych dążących do Zakopanego, albowiem przyjechawszy do Chabówki o g. 11 min. 56 przed p., można wygodnie do g. 6, a zatem jeszcze za dnia dostać się do Zakopanego, wracając zaś można wyjechać dopiero o g. 11 przed południem z Zakopanego, ażeby stanąć na g. 5½ po poł. do pociągu w Chabówce. Również dla podróżnych odwiedzających Rabkę jest pociąg ten bardzo dogodnym, ponieważ można jadąc nim zabawić pięć godzin, t. j. od g. 12 min. 9 do g. 5 min. 21 p. p. w Rabce i powrócić tego samego dnia do Krakowa. Zwracamy więc szczególną uwagę gości kąpielowych i turystów na ten wielce dogodny pociąg, tembardziej, że ceny biletów nie są wcale podwyższone.

Nadmienić jeszcze wypada, że pociąg wychodzący z Krakowa o godz. 7 min. 18 wieczór przez Bonarkę i Suchę do Nowego Sącza, łączy się w Nowym Sączu bezpośrednio z pociągiem odchodzącym do Starego Sącza, Żegiestowa i Muszyny, jakoteż, że jadący I i II klasą z Krakowa do wyż wspomnianych miejsc kąpielowych, nie potrzebują się przesiadać po drodze. Bilety bezpośrednie do Chabówki i Rabki wydaje kasa osobowa na dworcu w Krakowie, z powrotem zaś można w Rabce i Chabówce kupić bilet wprost do Krakowa.

— **Z Mikołajowa** (*Dr E. Z.*). Trzysta lat dobiega od czasu jak zbudowany w naszem miasteczku kościółek zaczął służyć na chwałę Boga i pożytek ludzki. Staruszek opierał się długo napierającemu nań zębowi czasu, w końcu jednak znalazł się w takim stanie, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne nie można było odprawiać mszy św. w popodpieranym słupami i zawaleniem grożącym budynku. Trzeba było pomyśleć o restauracyi i w tym celu pod przewodnictwem sędziwego ale energicznego naszego kapłana X. kan. Osińskiego zawiązał się komitet, który raźnie i ochoczo wziął się do dzieła. Przy pierwszem jednak obliczeniu ze smutkiem spostrzeżono, że pieniądze konkurencyjne z wielką tylko trudnością od biednych stron ściągnięte, zaledwie zdołają pokryć koszta samej restauracyi budynku. O funduszach na urządzenie wewnętrzne domu Bożego, na jakie-takie upiększenie go, trzeba było dopiero pomyśleć. Ponieważ stosunki majątkowe stron konkurencyjnych w naszych stronach są tak nędzne, że o dalszem wyciągnięciu pieniędzy z tego źródła i mowy być nie mogło, przeto komitet postanowił zapukać do serc szlachetnych osób z prośbą o pomoc, a ufny, że w kraju naszym takich jeszcze nie zabraknie, rozpoczął restauracyę kościoła, która obecnie już dość daleko postąpiła. W przekonaniu, że sam cel za sobą przemawia, oszczędzamy sobie więcej słów i prosimy wszystkich, którzyby jakimkolwiek datkiem do doprowadzenia naszych zamiarów do końca przyczynić się zechcieli, by ofiary swe bądź to na ręce przewodniczącego komitetu X. kan. Osińskiego w Mikołajowie, bądź to na ręce Administracyi *Czasu* nadsyłali.

**Wiadomości policyjne.** W policyi złożono: książkę służbową na imię Agneszki Rzepionki, z Krakowa, znalezioną wczoraj rano w ulicy Grodzkiej; dwa kawałki płócienka kolorowego, znalezionego onegdaj wieczorem w Rynku głównym.

Od osoby podejrzanej odebrano żywego indyka, prawdopodobnie skradzionego.

### Repertuar teatralny.

We wtorek 25go: *Boccacio*, operetka w 4 aktach, Souppego.



— Dnia 22go czerwca pogoda; term. od 12·9 doszedł do 24 5 C. Dnia 23go przeważnie pochmurno, pod wieczór deszcz; term. od 12·7 doszedł do 24·0 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano dnia 24go stan jego był 740 8 millim., term. 15 6 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 25go czerwca: śś. Wilhelma w. i Łucyi p.

# Ruch umysłowy i artystyczny.

**Z Akademii Umiejętności w Krakowie.** Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się we środę d. 26 b. m. o godzinie 6ej wieczór. — Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z posiedzeń komisyj; 2) Dr Tretiak, czł. Ak.: „O wpływie Mickiewicza na poezyę Puszkina przed r. 1831.“

**Na Wystawę** Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bienkiewicza „Portret niewiasty;“ Grossego „Dwa portrety mężczyzn,“ pastele; Grabińskiego „Z okolic Lwowa;“ Meckla „Przednia straż karawany;“ Steinsberga „Sonet;“ Styki „Komunia Matki Boskiej;“ Żerebeckiego „Portret mężczyzny.“

**Z Teatru.** Kompozytor Halevy stworzył bardzo mało, lecz to, co pozostawił, przejdzie jeszcze w długie lata i zawsze się odznaczać będzie świeżością melodyi i instrumentacyą godną takiego mistrza. Jego opera *Żydówka* od lat trzydziestu nie schodzi z repertuaru i wszędzie, byleby znalazła odpowiednich wykonawców, wzbudzi poklask zasłużony.

Odśpiewana przez siły teatru lwowskiego, nie mogła we wszystkiem zadowolić, lecz w każdym razie zaświadcza o dobrych chęciach i staranności, z jaką została wystawioną.

Tytułowa partya spoczywała w rękach pani Kasprowiczowej. Głos przyjemny, w wyższych tonach wyrobiony, stanowczo wyróżniał się z całego otoczenia. Pan Jerzyna, jako Eleazar, zanadto forsował się w pierwszym akcie, to też w następnych często chrypł, a szkoda, bo wysokie c, jakie wziął z początku, mogło rokować, że cała partya wypadnie świetnie. Rola księcia Leopolda zupełnie jest odpowiednią dla p. Laskowskiego. Artysta, tak sympatyczny w operetce, dla swoich słabych sił wokalnych powinien się wystrzegać przyjmowania udziału w operze. Pani Skalska wykonała przyzwoicie księżniczkę Eudoksyę.

Na wszelką pochwałę zasługuje p. Koncewicz za poprawne odśpiewanie trudnej partyi basowej kardynała-legata. Artysta nie posiada silnego głosu, lecz z wielką sumiennością opracował swoją rolę i gra wraz z śpiewem wypadła dodatnio.

Chóry dobrze się popisywały. *Z fotelu.*

**Komitet teatralny** odbył posiedzenie d. 15 b. m., na którem uchwalił, iż przeciw wypłacie półrocznego zasiłku entreprenerowi Gliksonowi nie zachodzi żadna przeszkoda. Obszerny memoryał komitetu nietylko zastanawiał się nad ostatniem półroczem entrepryzy od grudnia r. z. do końca maja r. b., ale zarazem przeszedł stan repertuaru z czasu całej entrepryzy p. Gliksona od r. 1886 za półczwarta roku. Okazało się, że na pół tysiąca przeszło widowisk grano przez ten czas utworów 259. Z tych jednoaktowych 61, dwuaktowych 6, trzyaktowych 55, czteroaktowych 54, a pięcio (i wyżej) aktowych 83. Z tego wypada na oryginalne utwory dzieł 115, pisanych przez 52 autorów.

Wogóle widowisk dano w roku 1886 156, w roku 1887 224, w roku 1888 194, w roku 1889 do końca maja 111; razem 685, a to wraz z koncertami, sztukami magicznemi, baletami, monologami itd.

Wypełniających cały wieczór było sztuk 192. Zatem co czwarta reprezentacyą wypada nowy lub wznowiony utwór czyli raz do tygodnia.

Z liczby 259 granych utworów przez te lata, zaledwie 9 sztuk przekroczyło liczbę siedmiu powtórzeń, a to: *Chamillac* (8 razy), *Dziwak* (11), *Kazimierz Wielki i Esterka* (9), *Kościuszko pod Racławicami* (22), *Dwaj złodzieje* (8), *Szczęście małżeńskie* (8), *Teodora* (12), *Wesele Landszturmisty* (9), *Wicek i Wacek* (9).

Przez te półczwarta roku 1886—1889 grano tylko 54 sztuk wypełniających cały wieczór (od 3 aktowych zacząwszy), więcej niż trzy razy, z tych było 29 oryginalnych. Reszta granych nie utrzymała się na scenie, bo co najwięcej doszła do liczby trzech przedstawień.

Między wielu poruszonemi kwestyami w memoryale komitetu, dotknięto obmyślenia uszlachetnienia repertuaru przez oznaczenie stałego honorowania autorów i tłumaczy i obmyślenia niezależnie od dzisiejszej subwencyi osobnego na ten cel funduszu. Urzeczywistnienie tej myśli nadałoby polskiemu repertuarowi narodowy charakter i przewagę w urozmaicanin widowisk, a zarazem utworzyłoby stałą bibliotekę przy gmachu teatralnym, niezależącą od zmian entrepryzy.

Tak samo poruszono stałe i systematyczne utworzenie zasobów gmachu teatralnego co do garderoby i rekwizytów.

## Próbny pociąg.

Krakowska Dyrekcya kolei państwowych dowiodła ponownie w sobotę, jak troskliwie dba o interes kraju, o ile to leży w jej zakresie działania. Urządziła ona bowiem nowy pociąg na linii Kraków-Mszana, mający wielkie znaczenie dla rozwoju zdrojowisk, jak Zakopane i Rabka; niemniej nastręczający ważne udogodnienia dla zastępów z Królestwa i całego naszego kraju, szukających zdrowia i wytchnienia w tutejszych zdrojowiskach. W sobotę wyjechał z Krakowa pierwszy pociąg, mający wskazane znaczenie. Dyrektor p. Kolosvary zaprosił do wzięcia udziału w próbnej jeździe znanych lekarzy-profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, lekarzy praktycznych i zastęp dziennikarzy. Oprócz wymienionych, znajdowali się w pociągu: dyrektor p. Kolosvary, zastępca p. Seferowicz, oraz wszyscy naczelnicy oddziałów Dyrekcyi.

Pociąg wyruszył z Podgórza-Płaszowa o godzinie 8-mej minut 23 rano, przy ładnej pogodzie. Ustrojona zielenią lokomotywa prowadziła pociąg, złożony z wygodnych wagonów I i II klasy; w salonowym wagonie gromadzi się garstka osób i tu najżywsza toczy się rozmowa, co jest zresztą zupełnie naturalnem, gdyż przewodniczą tu: prof. Dr Maciej Jakubowski, szlachetny twórca szpitala św. Ludwika dla dzieci; znany redaktor *Świata*, Zygmunt Sarnecki; dzielny na tyle niwach krajowej pracy Zygmunt hr. Cieszkowski i energiczny referent sprawy wodociągowej krakowskiej: prof. Domański.

Najwięcej zajmujące milkną nieraz rozprawy, gdy z okien wagonu roztacza się widok jeden za drugim wspanialszy, im dalej wjeżdża się w zaczarowaną krainę podgórza tatrzańskiego. Od słynnej Kalwaryi Zebrzydowskiej coraz więcej malowniczych widoków, które najlepiej tłumaczą, dlaczego tu coroku więcej spieszy tych, co do dalszej żmudnej pracy chcą zaczerpnąć siły i pokrzepić ducha. Od czasu do czasu na rozległym horyzoncie zamajaczy Babia Góra, z śniegiem na przełęczach, z koroną obłoków, witana uroczyście przez garstkę podróżnych, tak dalece, że jeden z kolegów deklamuje na jej cześć piękny wiersz Edmunda Wasilewskiego.

Po poezyi zazwyczaj, następuje proza; to też po powitaniu zamku w Suchy, koło którego murów pociąg tuż przechodzi, wjeżdżamy na dworzec suski. Wita pociąg znany całemu Krakowowi, p. Turlinski, dawniej pierwszorzędny restaurator hotelu „pod Różą“, a obecnie restaurator kolejowy w Suchy. Niegdyś restauracyę kolejową w Suchy utrzymywał żyd, który prócz tego proceederu pomagał także wysyłać naszych włościan do Ameryki; dziś Dyrekcya (za chlubę jej to poczytać należy), wyrzekła się żydów i pomyślała o tem, żeby w Suchy, jako miejscu, gdzie tyle krzyżuje się pociągów, był restaurator, którby nie wysyłał chłopów do Ameryki, nie zdzierał przejezdnych gości wysokiemi cenami i nie truł ich w dodatku niesmacznemi potrawami. Wybór Dyrekcyi padł na Turlinskiego i ten niewątpliwie zasłuży sobie na zaufanie, jakie w nim pod tym względem pokładają. Śniadaniem podejmuje p. Turlinski całe grono podróżnych — śniadaniem wykwintnem, za które grosza wziąść nie chce. „Napiszemy, że tu bardzo tanio“ — powiada jeden ze współtowarzyszy.

Za Suchą wjeżdżamy w serce góralszczyzny — w świat tak charakterystyczny a odmienny, między lud tak wytrwały a przemysłowy, którego żadna nie spożyje siła. W Chabówce zatrzymujemy się na chwilę. Górali oczekujących gości na dworcu jest mnóstwo — wszyscy dorodni i dzielni. Hr. Cieszkowski rozmawia z nimi o kupnie Zakopanego przez hr. Zamoyskiego, o kandydaturze do Sejmu hr. Raczyńskiego. Pierwsze, cieszy ich; co do hr. Raczyńskiego oświadczają, iż będą za nim głosowali. Mówią to z głębokiego przekonania i gniewnie marszczą brwi, gdy słyszą, co się zaczyna dziać po dolinach, jakie tam szepty chodzą po wsiach, posiane nieopatrzną dłonią.

Głównym celem naszej podróży była Rabka — owa perła zdrojowisk podtatrzańskich. Dojeżdżamy do niej, witani ustawioną na dworcu kapelą żydowską. W oczy wszystkich najpierwej wpada typowa postać właściciela Rabki. P. Julian Zubrzycki, prawdziwie imponującej postawy, żywo przypomina rotmistrza pancernego znaku. Mimo zbliżającej się ośmdziesiątki, czerstwy i zdrowy, dzielny gospodarz — z odziedziczonej ojcowizny nietylko ani piędzi ziemi nie utracił, lecz przeciwnie pomnożył ją; a z prawdziwą dumą wskazuje dziś na 900 morgów dziewiczego, bukowego lasu, którego jest właścicielem. Przy boku p. Zubrzyckiego wita nas serdecznie lekarz zdrojowy: Dr M. Głuchowski, którego znane imię zespoliło się z Rabką — wita energiczny starosta myślenicki p. Beneszek, rządca zakładu zdrojowego p. Ciborowski, X. Proboszcz rabczański i licznie zebrana publiczność kąpielowa.

Przedewszystkiem wypada obejrzeć zakład i cuda, jakie tu przyroda zdziałała. Oprowadza nas Dr Głuchowski, wyjaśniając wszystko z prawdziwem znawstwem i przejęciem. W najpiękniejszym punkcie parku zakładowego Dr Głuchowski odstępuje przewodnictwo prof. Drowi M. Jakubowskiemu, i ten prowadzi nas do nowo-zbudowanego okazałego domu na wzgórzu w oryginalnym stylu. „Jest to gotyk zakopański,“ wyraża się żartobliwie profesor. Wchodzimy do wnętrza i zastajemy dwie Siostry Miłosierdzia z pędzlami w ręku, zajęte malowaniem ścian domu.

Ten dom, to szlachetne i dobroczynne dzieło, gdyż jest to szpitalik dla nieszczęśliwych skrofulicznych dzieci, nowe dzieło wspólnych zabiegów i pracy ks. Marceliny Czartoryskiej i prof. Macieja Jakubowskiego, a owe siostry zakonne, malujące ściany, będą tu matkami biednej dziatwie. Z rozrzewnieniem i czcią patrzy się na nie i na tego, co dzieło doprowadził do skutku, jak troszczy się o każdy szczegół, a na twarzy jego widnieje wzruszenie szczęścia, że tyle nieszczęść zostanie tu złagodzonych, tyle najbiedniejszych i najnieszczęśliwszych dzieci zdrowie odzyska. Najpiękniejsza to niezawodnie chwila z całej wycieczki.

Szczegółowo obejrzało grono gości cały zakład i kosztowało u zdroju Maryi wody rabczańskiej, zajmującej jedno z pierwszorzędnych miejsc w grupie solanek jodo-bromowych. Lekarze jednogłośnie stwierdzają, że Rabka ma świetną przyszłość przed sobą, i jako miejsce lecznice i jako stacya klimatyczna; że dał jej Bóg wszystko, co dać mógł. Ale aby to należycie wyzyskać, trzeba w Rabce jeszcze wiele ludzkiej pracy, choć dotąd wiele tej pracy już włożono. Jestto niezawodnie pierwszy i nieodzowny warunek dalszego rozwoju zakładu.

Gościnny właściciel Rabki podjął obiadem grono gości w sali balowej. Od zaproszonego również na obiad starosty myślenickiego p. Beneszka i od należących do jego powiatu osób dowiadujemy się różnych ciekawych szczegółów o sprężystości i dodatniej działalności pana Starosty, który zajmuje się bardzo gorliwie przemysłem domowym w powiecie i dlatego przemysł ten coraz bardziej się podnosi. Dzisiaj n. p. przyjechał pan Starosta do Rabki, żeby się porozumieć w sprawie ułożenia warunków, na jakichby rozwinięty wysoko przemysł kowalski w Sułkowicach mógł nabywać stare żelazo od kolei państwowej po taniej cenie, zamiast przepłacać je u pośredników. Innych przykładów nie przytaczam, gdyż p. starosta Beneszek zbyt dobrze jest znanym ze swej energii i czynności w powiecie mieleckim i jarosławskim, gdzie dawniej urzędował.

Przy obiedzie nie obeszło się oczywiście bez toastów; był ich cały szereg, spełnianych ochoczo, między innemi na cześć dyrektora p. Kolosvarego, gospodarza p. Zubrzyckiego, p. starosty Beneszka, duchowieństwa, lekarzy, dziennikarzy i t. d. Podczas obiadu przygrywała muzyka kąpielowa. W nawiasie dodam, że obiad był wyborny, co zapisuję z całą bezstronnością na pochwałę p. Papuzińskiego, restauratora rabczańskiego.

Po pięcio-godzinnym pobycie w Rabce zabieramy się do odwrotu na dworzec. Sama przyroda łaskawą okazała się dla nas, gdyż rzęsistym krótkim deszczem oczyściła powietrze i utworzyła łuki tryumfalne, wspaniałe tęcze na górach. Przeszło to prędko, ale było cudowne dla gry światła.

Pożegnawszy serdecznie gospodarza, ruszyliśmy do Krakowa z powrotem, w cudowny wieczór, wilię wilii świętojańskiej, gdy w górach odzywają się tajemnicze drżenia, bo paproć ma zakwitnąć. Gdzieniegdzie błyszczały po górach sobótki, zapalano je późno, bo tego wieczora właśnie słońce najpóźniej zachodziło, coraz nowe gotując nam niespodzianki.

Naturalnie, podziwialiśmy je a zarazem i oceniali, jak praktycznym i równocześnie poetycznym będzie ten nowy pociąg — jak szczęśliwie udało się p. dyrektorowi Kolosvaremu zaspokoić chorych i zdrowych i materyalistów i lubiących oglądać piękności naszej ziemi; tem więcej, że w przeciągu jednego dnia można odbyć podróż do naszych miejscowości górskich i do Rabki, zwiedzić je, a wieczorem wrócić do Krakowa.

Szczerze też podziękowaliśmy zbiorowo p. Dyrektorowi Kolosvaremu za pomysł nowego pociągu, a wdzięczni mu niezawodnie będą ci, którzy mogą się wybrać do uroczych naszych zdrojowisk i tam odetchnąć jakiś czas orzeźwiającem górskiem powietrzem. *J. H.*

# NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)



# Ostatnie wiadomości.

Po wczorajszej mowie tronowej giełda wiedeńska dość znacznie spadła. Jest to skutek pierwszego wrażenia. Mniemamy jednak, iż nie może ona dać powodu do istotnego zaniepokojenia, i zdaniem naszem jest ona zupełnie pokojowa.

Jak się dowiadujemy, cała sprawa kolei serbskich taki przybiera obrót, iż prawdopodobnie skończy się na tem, że kapitały niemieckie i wpływ niemiecki będą miały, siłą rzeczy, zapewnioną przewagę.

W Berlinie mniemają, że przez czas pobytu tam następcy tronu rosyjskiego, o którym wspomnieliśmy już w Przeglądzie politycznym, umówiony zostanie czas przybycia cara do Niemiec i miejsce, do którego przybędzie.

Zaręczyny księcia Fryderyka Leopolda z księżniczką szlezwicko-holsztyńską Luizą, siostrą cesarzowej, odbyły się w Berlinie z wielką uroczystością.

W liście londyńskim, przesłanym do *Kreuz Ztg*, zwracają uwagę na okoliczność, że Morier, poseł angielski w Petersburgu, i poseł rosyjski w Londynie wyjechali obaj jednocześnie na dłuższy urlop, co w Londynie poczytują za znak wielce pokojowy.

## Przyjęcie delegacyi przez Najj. Pana.

*(Telegramy bióra korespondencyjnego).*

**Wiedeń** 24 czerwca. Wczoraj podczas przyjęcia austryackiej delegacyi przez Cesarza, prezydent tejże ks. Windisch-Graetz wygłosił przemowę, w której składając hołd szczerze ukochanemu Cesarzowi, prosił aby pracom delegacyi towarzyszyła cesarska, ojcowska życzliwość, w której każdy widzi najszlachetniejszą podnietę do sumiennego wypełniania patryotycznych obowiązków. Mowca wyraził nadzieję, iż pokój europejski i nadal pozostanie nienaruszony, i że narodom, które mają szczęście być poddanemi Cesarza, także i nadal będzie daną możność kroczenia drogą pokojowego rozwoju.

Przemówienie swe zakończył prezydent temi słowy:

Że błogosławieństwa pokoju dotychczas utrzymane zostały, państwo zawdzięcza to mądrej pieczołowitości Cesarza, do którego z niewygasłą wdzięcznością, z niewzruszonem zaufaniem i najwierniejszem przywiązaniem zwracamy nasz wzrok, łącząc się w jednem, głęboko w sercach naszych tkwiącem życzeniu: Niech Bóg wspiera, błogosławi i chroni Cesarza!

Prezydent delegacyi węgierskiej hr. Zichy wyraził w swem przemówieniu do Cesarza przedewszystkiem niezachwianą wierność poddańczą i z głębi serca płynącą uległość. Następnie wskazał na to, iż międzynarodowe stosunki w całej Europie, aczkolwiek nie można ich uważać za nader pomyślne dla dalszego rozwoju rozpoczętej na polu oświaty i gospodarstwa narodowego pracy pokojowej, w każdym razie jednak umożebniają one postęp i ukończenie szczęśliwie zaczętego dzieła, do czego atoli potrzebnem jest bezwarunkowo utrzymanie pokoju.

Z tego już wychodząc zapatrywania, konieczną jest rzeczą rozwijać siłę zbrojną monarchii, uczynić ją gotową do boju i utrzymać ją. W tym duchu należy też zbadać mający się przedłożyć budżet wojskowy a ponoszenie wszystkich ofiar, jakie niezbędne są dla bezpieczeństwa monarchii i utrzymania armii w gotowości do boju, należy uważać za patryotyczny obowiązek. Ofiarności tej kładzie w tej chwili pewną granicę położenie finansowe Węgier, które teraz wkłada obowiązek możliwie największej oszczędności.

Oczekujemy udzielić się nam mających wyjaśnień co do polityki zewnętrznej w nadziei, iż z najzupełniejszym spokojem możemy się zgodzić na zainaugurowaną przez rząd politykę zewnętrzną, która dotychczas okazała się słuszną. Jednocześnie spodziewamy się, iż przyjdziemy do przekonania, że rząd i nadal będzie się kierował taką polityką zewnętrzną, która obierze sobie za cel utrzymanie pokoju w sposób dający się pogodzić z interesami i powagą monarchii, tudzież iż zaznaczy swój wpływ ku zabezpieczeniu i popieraniu interesów ruchu handlowego monarchii. Taka polityka zewnętrzna wzbudzi w narodach monarchii tak wielki zapał i taką gotowość do ofiar, iż z jej pomocą interesa tronu i monarchii każdej chwili przeciw każdemu skutecznie dadzą się utrzymać.

Nowa organizacya wojskowa wymaga bezwzględnie zachowania nierozerwalnie ścisłego stosunku między narodem a armią, aby w chwili niebezpieczeństwa grożącego nierozłącznym interesom tronu i monarchii naród nie uląkł się przed żadną ofiarą, owszem, aby raczej zapałem swoim sam natchnął armię i w rozstrzygających chwilach pobudził ją do czynów siłę ludzką przechodzących.

Niech Bóg chroni naszego sprawiedliwego, mądrego króla, naszego konstytucyjnego władcę, pełnego głębokiego rozumu, uczuć patryotycznych i dobroci ojcowskiej! Niech Ojciec niebieski utrzymuje do ostatecznego kresu wieku ludzkiego życie Cesarza, mającego na myśli tylko uszczęśliwianie ludów!

Cesarz odpowiedział na przemówienia prezydentów obu delegacyj następującemi słowy:

Z prawdziwem zadowoleniem przyjmuję zapewnienia wiernej uległości, z jakiemi w tej chwili zwróciliście się do mnie panowie i ze wzruszonem sercem przypominam sobie niezliczone dowody niezachwianej wierności i przywiązania do mnie, do Cesarzowej i do mojego domu, które, pochodząc od wszystkich narodów monarchii, użyczały nam pociechy i wzmocnienia w głębokiej naszej boleści.

Ani w stosunkach naszych do obcych mocarstw, ani w ogólnym kierunku naszej polityki zewnętrznej nie nastąpiła żadna zmiana. W zupełnej zgodzie z naszymi sprzymierzeńcami rząd mój obstaje przy pokojowym rozwoju wciąż niepewnej sytuacyi europejskiej. Przejęty on jest nadzieją, iż błogosławieństwa pokoju i nadal nam będą mogły być utrzymane pomimo ciągłego wszędzie zwiększania siły zbrojnej, które i nas także zniewala do niezatrzymywania się w doskonaleniu naszej zdolności wojskowej.

Pożałowania godne postanowienie króla serbskiego Milana zrzeczenia się tronu, oddało na czas małoletności króla Aleksandra władzę w ręce rejencyi, od której w najbardziej formalny sposób otrzymałem zapewnienie, iż nadal pragnie utrzymywać i pielęgnować dotychczasowe przyjazne stosunki z Austro-Węgrami. Przejęty najżyczliwszemi uczuciami dla sąsiedniego królestwa, pragnę tego też i z mojej strony i mam nadzieję, iż rozsądek i patryotyzm Serbów uchronią kraj od poważnych niebezpieczeństw.

W Bułgaryi panuje porządek i spokój, a pocieszającą jest rzeczą stwierdzić ciągłe postępy, jakie kraj ten robi pomimo swego trudnego położenia.

W pełnem ocenieniu stosunków finansowych monarchii rząd mój starał się ograniczyć ogólne potrzeby wojska stojącego i marynarki wojennej do najniezbędniejszych rzeczy.

Skutkiem nadzwyczajnych potrzeb przedewszystkiem nie można zaniechać wskazanego dalszego prowadzenia tych wojskowych zarządzeń ostrożności, na które w ubiegłym roku zezwolone zostały nadzwyczajne kredyty, dalej takich niedających się odłożyć na później zarządzeń, które są nieodzowne dla wzmocnienia i spotęgowania bitności armii.

Dochody Hercegowiny i Bośni także w bieżącym roku tem pewniej wystarczą na pokrycie kosztów zarządu tych krajów, ile że ze względu na rozwój ekonomiczny można skonstatować ciągły postęp.

Polecając przedłożenia, jakie panowie otrzymacie, Waszej zawsze wypróbowanej patryotycznej roztropności, liczę na to, iż przez pełną zaufania pomoc Waszą wesprzecie mój rząd i serdecznie witam Was, panowie!

Dowiadujemy się, że na przyjęciu Delegacyj wspólnych wszyscy obecni pocieszające odnieśli wrażenie na widok postawy i dobrego zdrowia, jakiem cieszy się Najj. Pan.

Monarcha główniejsze ustępy mowy tronowej odczytał podniesionym głosem, kładąc nacisk na ważniejsze momenta polityczne.— Słowa odnoszące się do zgonu Następcy Tronu wypowiedział Cesarz z widocznem głębokiem wzruszeniem i zaledwie wstrzymać się mógł od łez.

Po odczytaniu mowy tronowej Najj. Pan zbliżył się najprzód do prezesa Delegacyi austryackiej ks. Windischgrätza, i z nim rozmawiał; następnie zwrócił się do wice-prezesa Chlumeckiego, z którym dłuższą miał rozmowę.— Najj. Pan zamienił kilka słów ze wszystkimi członkami Delegacyi. Z polskich delegatów najdłuższą rozmową zaszczycił Monarcha prezesa Koła polskiego Apolinarego J a w o r s k i e g o; toczyła się ona niemal wyłącznie o wyborach do Sejmu galicyjskiego.— Tego samego przedmiotu dotknął Cesarz z delegatem Chamcem.

Prace Delegcyj wspólnych, o ile sądzić wolno, pójdą bardzo raźno, tak iż prawdopodobnie zakończą swoje obrady przed 15-tym lipca. Główne rozprawy toczyć się będą — jak zwykle — w komisyach.— Nie oczekują zaś wielkich mów na pełnych zebraniach.

Położenie chwilowe oraz jego główne szczegóły złożyły się na to, iż cały świat wyczekiwał z natężoną uwagą słów, które nasz Monarcha wypowiedzieć miał do wspólnej a najwyższej reprezentacyi ludów i interesów Austro-Węgier. W Londynie, Paryżu i Rzymie, a zapewne także w Petersburgu, w Niemczech i na półwyspie bałkańskim wszędzie równie wielkie zajęcie budziło to, co Cesarz F r a n c i s z e k - J ó z e f rzec miał do delegacyj wspólnych.

Z najżywszą radością stwierdzić przychodzi, iż wyżej przytoczone słowa Najj. Pana godne są wielkodusznego Monarchy; odpowiadają one bowiem wzniośle powołaniu i godności wielkiego państwa i pełnej chwały monarchii, na czele której Opatrzność postawiła w tak trudnych i groźnych czasach szlachetnego, mądrego i doświadczonego Władcę.

Cesarz Franciszek Józef, przyjąwszy raz zgodnie z swem przekonaniem i sumieniem znany system przymierzy, trzyma się go silnie, wytrwale i wyłącznie.

Celem systemu i celem Monarchy szczęście i rozwój jego ludów i krajów, których rękojmię widzi On w pokoju i dlatego dla utrzymania takowego żadnych nie szczędzi ani materyalnych, ani moralnych ofiar.

Jednocześnie jednak męskim wzrokiem zmierza Monarcha całą doniosłość, nawet całą grozę czasów i nie zakrywa ani przed sobą, ani przed ludami swojemi, że „wciąż niepewnem jest położenie europejskie.“

Lapidarny styl mowy tronowej — szczęśliwie bardzo obrany i zastosowany do obecnej chwili, najlepiej ją znamionuje. Chwila jest taką, iż rozumowania i przewidywania wykluczone są, a fakta same przemawiają.

Do faktów też przystąpił wprost Monarcha i czerstwo nacechował położenie, stworzone ostatniemi w Serbii wypadkami, podczas gdy jednocześnie z mocą odpowiednią miejscu, z którego przemawiał; z wysokości jednem słowem, tronu Habsburgów przestrzegł sąsiedni kraj przed niebezpieczeństwami przyszłości.

Nikt nie zapozna i nigdzie zapoznaną być nie może doniosłość odwołania się Monarchy Austro-Węgier do roztropności narodu serbskiego.

Nietylko jednak słowa o Serbii, ale także cała mowa tronowa niezwykłego nabiera znaczenia, przez bezpośrednio następujący ustęp, dotyczący Bułgaryi.

Godne, poważne, stanowcze i silne stwierdzenie, iż obecny stan rzeczy w tym kraju odpowiada życzeniom i interesom Austro-Węgier oraz życzeniom miłujących pokój i interesom pokoju europejskiego; stwierdzenie, że stan ten zrównoważa poniekąd mniej pomyślny obrót rzeczy na innych punktach Wschodu, chociażby w Serbii, jest wypadkiem europejskim, który zarazem zaznacza Austro-Węgrom należne im stanowisko w gronie mocarstw i zarówno znaczącem jest wobec sprzymierzeńców, jak wobec antagonizmów.

Taka tylko mowa odpowiada znaczeniu i powołaniu mocarstwa i taka tylko zapewnia mocarstwowe stanowisko. Każda inna bowiem nikogo niezdolna przebłagać, ani też w nikogo wpoić zaufania. Witamy też z głębokiem zadowoleniem mowę tronową, nietylko jako nowy objaw pokojowy i nową pokoju rękojmię, ale także jako dowód świetny siły i wiary w siebie monarchii austro-węgierskiej.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 24 czerwca. Po przemówieniach podczas przyjęcia delegacyj przez Cesarza, rozmawiał jeszcze Cesarz z każdym delegatem. W rozmowie z Demelem oświadczył: Położenie polityczne jest istotnie niepewnem, ale takiem było już i dawniej, miejmy więc nadzieję, że się polepszy. W Rumunii stoją rzeczy bardzo dobrze, w Serbii nie tak źle, jak się na pozór wydaje. Dzienniki malują niejedno zbyt czarno. W rozmowie z Riegerem wyraził nadzieję, że Młodoczesi nie doznają w wyborach wielkiego powodzenia. Polaków zapytywał o różne sprawy krajowe. Bilińskiemu powiedział, że bez zażądania kredytów nie obędzie się, bo są niezbędne, ale będą mniejsze od poprzednich. Z Sawczyńskim rozmawiał o podziale pracy w delegacyach, z Jaworskim o Kole polskiem i ruchu wyborczym.

Wielką sensacyę wywołał ustęp mowy tronowej o Bułgaryi, oraz przestroga dana Serbii.

Obrady delegacyj potrwają, o ile przewidzieć można, około dziesięciu dni.

Suess będzie wskutek uchwał wiecu katolickiego prowokował oświadczenie względem Włoch.

**Monachium** 24 czerwca. Wiec katolicki stanowczo uchwalony.

**Paryż** 24 czerwca. Na granicy francuskiej skonfiskowano kilka pak portretów Boulangera.

**Belgrad** 24 czerwca. Dzienniki miejscowe potępiają autorów proklamacyi przeciw Austryi, jako prowokatorów.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 24 czerwca. Cesarzowa i Arcyksiężniczka Marya Walerya wyjechały dzisiaj rano na pobyt letni do Ischl.

**Praga** 24 czerwca. Na wczorajszem zebraniu pomocników stolarskich postawiono żądanie o podwyższenie płacy o 25%.

**Steyr** 24 czerwca. Wielka część robotników pracujących w fabryce broni wyraża w piśmiennem oświadczeniu swe oburzenie z powodów excesów wywołanych przez niedojrzałych młokosów i zastrzega się przeciw twierdzeuiu, jakoby robotnicy brali w nich udział. W końcu wyrażona jest nadzieja, iż przyjazny stosunek z mieszkańcami zostanie i nadal utrzymany.

Wszyscy robotnicy właściciela kuźni Teufelmayera oświadczają, iż bynajmniej nie są wyzyskiwani bezwzględnie, lecz że są zadowoleni ze swego ludzkiego i dobrego chlebodawcy, tudzież iż za dobrowolnie przyjętą pracę nadobowiązkową otrzymują zupełnie odpowiednie wynagrodzenie.

**Berlin** 24 czerwca. Wczoraj wieczór przybyli tutaj król grecki, książę Sparty i w. ks. następca tronu rosyjskiego. Młodzi książęta zabawili godzinę na dworcu, i zjadłszy obiad, udali się w dalszą podróż do Sztutgartu. Król grecki pozostanie tutaj do wtorku.

**Rzym** 24 czerwca. Zapewniają, iż Papież pod koniec bieżącego miesiąca ogłosi encyklikę z powodu uroczystości Giordana Bruno.

**Paryż** 24 czerwca. *République française* nazywa wrażenie mowy Cesarza austryackiego nie nader pomyślnem. Ustęp dotyczący Serbii jest ostrzeżeniem, lecz łagodzą zaniepokojenie cyfry żądanych kredytów.

**Béziers** 24 czerwca. Podczas wczorajszego bankietu boulażystowskiego Deroulède i Laisant wygłosili mowy, w których ganiąc rząd, przepowiedzieli, iż Boulanger założy republikę narodową i rządy sprawiedliwości i uczciwości.

Po bankiecie przyszło do bitki między boulanżystami i antiboulanżystami. Deroulède został aresztowany i poprowadzony przed prokuratora państwa, poczem wypuszczono go na wolność.

**Londyn** 24 czerwca. *Standard* pisze: Mowa cesarska określa sytuacyę gruntownie i silnie. Ustęp „wciąż niepewne położenie europejskie“ ponuro brzmi w ustach tak przezornego i rozsądnego władcy.

*Morning Advertiser* podnosi z naciskiem doniosłość ustępów mowy cesarza, dotyczących Serbii i Bułgaryi.

**Petersburg** 24 czerwca. Według urzędowego ogłoszenia dochody w pierwszym kwartale kwartale 1889 r. wynosiły 212,675.000 rs. (W odpowiednim kwartale 1888 r. — 192,427.000 rs.). Wydatki wynosiły 224,806.000 rs. (w r. 1888 — 221,385.000 rs.).

**Belgrad** 24 czerwca. Ostatni numer organu postępowego *Videlo*, który wyszedł wczoraj, podaje oświadczenie komitetu centralnego, iż stronnictwo postępowe usuwa się z widowni politycznej, a wydawnictwo swego organu zawiesza.

**Bukareszt** 24 czerwca. Wczoraj wieczór opuścili stolicę król, królowa i następca tronu.

Dekret królewski upoważnia radę ministrów do wykonywania podczas nieobecności króla wszystkich aktów administracyjnych i nominacyj z zastrzeżeniem późniejszego zatwierdzenia królewskiego.

**Zofia** 24 czerwca. Trybunał skazał na śmierć dwa indywidua z powodu popełnionego zabójstwa Szyszmanowa. Jeden z ich towarzyszy skazany został na 10-letnią pracę przymusową, drugi zaś został uniewinniony. Proces przekazany zostanie trybunałowi apelacyjnemu.

### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 24 czerwca 2 godz. 30 min. popołudniu.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 82 85 | Oblig. indemn. gal. | 105 25 |
| srebrna „ | 83 45 | 4½% Obligac. Poż. | |
| 4% złota | 108 55 | kraj. galic. | 96 50 |
| 5% pap. nieop. | 98 65 | 6% Listy zast. gal. | |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 905 — | Za. kred. z. 36-let. | 95 50 |
| „ kredytowe | 300 50 | 4½% Listy zastaw. | |
| Londyn | 119 60 | Banku kraj. gal. | 98 — |
| Napoleony | 9 48½ | Akcye Länderbank. | 227 25 |
| Dukaty | 5 66 | „ kol. Kar. Lud. | 204 50 |
| Marki | 58 42½ | „ „ lw.-czern. | 233 50 |
| 5% Renta węg. pap. | 94 40 | „ „ połudn. | 121 — |
| 4% „ „ złota | 100 15 | Ruble | 121 75 |
| Losy prem. węg. | 140 — | Srebro | — — |

Usposobienie giełdy mdłe.

**Berlin** 24 czerwca

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 171 50 | 4% Listy likw. pol. | 56 75 |
| Krótki Wiedeń | 171 10 | Akc. kol. Kar. Lud. | 88 — |
| Banknoty ros. | 208 85 | „ austr. kred. | 161 12 |
| 5% Listy zast. pols. | 62 50 | Ultimo Ruble | 208 50 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich PP. Prenumeratorów: „W sprawie założenia wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. List do Hr. F. Mycielskiego.“

## PANIENKI

uczęszczające **do szkół w KRAKOWIE**, znajdą pomieszczenie pod przystępnemi warunkami od 1 września b. r. u **Maryi Linowskiej, ul. św. Jana pod Nr. 14, na II piętrz.** Zgłoszenia przyjmuje od godziny 1!—1 i od godziny 3—6. (1635-1-5)

## Zgubiono

między Krzeszowicami a Krakowem **gwiazdę brylantową.** — Łaskawy znalazca raczy się zgłosić w domu przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 38, I piętro, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

## Łobzów,

obszar dworski pod Krakowem, jest z wolnej ręki **do wydzierżawienia od 1 stycznia 1890 r.** Bliższa wiadomość u właściciela w Skotnikach p. Skawina, lub w Krakowie w domu pod Nr. 5 przy ul. Mikołajskiej. (1581-1-2)

## Mieszkanie na II piętrze.

5 pokoi z kuchnią i wszelkiemi dogodnościami z trzema wchodami, z widokiem na ogród i na południe, jest do wynajęcia od 1 lipca lub każdego czasu przy ul. Garncarskiej pod L. 8. (1634-1-3)

## Papier pakowy i szmaty sukienne

kupuje w ładunkach wagonowych (1597-1-2)
**W. Reimann,** Rohpappenfabrik
**Mährisch-Ostrau.**

## Otręby żytnie, łuski jęczmienne, makuchy rzepakowe i lniane

**kupuje w większych partyach i poszukuje w tym celu komunikacyj wprost z fabrykami i młynami** (1598-1-2)
**Hermann Meyer w Poznaniu.**

## Sklep korzenny

z koncesyami na wino i naftę, jest do sprzedania. — Wiadomości udziela *Jan Stypulski* w Bieczu. (1555-2-3)

## 2000 złr. kapitału

ktoby życzył sobie umieścić na drugą hipotekę po Banku, na realności większej przedmieścia Krakowa — raczy podać adres swój pod lit. **H. Z. 1500** poste restante **Kraków, dworzec kolejowy.** (1579-2-3

**Ważne dla gości kąpielowych.**

## Hotel Londyński

**w Krakowie na Stradomiu,**

stacya tramwaju, w śródmieściu w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Pokoje począwszy od 80 ct. do 2 złr. za dobę bez doliczenia obsługi. Poleca się zatem Szan. Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także stajnie i mieszkania kawalerskie z urządzeniem.

**Salomon Wasserberger,**
(1148-16-36) handlarz win.

## Folwark

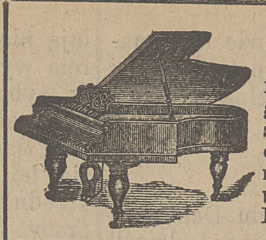
$^{5}/_{4}$ mili od Krakowa, 30 morgów ornego dobrego gruntu, 2 m. łąk i 1 m. ogrodu oparkanionego, budynki murowane, nowe, wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest każdego czasu do sprzedania. Wiadomość w handlu *Bajera* w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej. (1574-3-6)



## Zupełna wysprzedaż.

Zwijając skład maszyn i narzędzi rolniczych w Podgórzu, sprzedaję począwszy od dnia dzisiejszego wszelkiego gatunku maszyny i narzędzia rolnicze z pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich, angielskich i amerykańskich **z opustem 20—50 procent niżej cen fabrycznych,** o czem Szan. PP. Rolników celem skorzystania z nadarzającej się sposobności zawiadamiam.

**J. B. PRÜWER w PODGÓRZU**
(1466-7-10) przy Krakowie.



## FORTEPIAN

firmy drezdeńskiej, z angielską mechaniką, własność prywatna, z powodu wyjazdu do sprzedania w składzie fortepian. p. **B. Gabryelskiej,** Rynek 35. [1560-3-3]

## Dwóch uczniów

szkół średnich znajdzie u mnie od 1go września b. r. wygodne pomieszczenie, troskliwą opiekę, a na żądanie i pomoc w naukach. (1630-2-3)

*E. Hannytkiewicz,*
rzeczywisty nauczyciel szkoły II ś. Barbary w Krakowie, ul. Rajska L. 4, I. piętro.

## Woda kolońska

prawdz. i angielska, pasta i eliksir bene dyktyński, pasta Gellé frères, veloutine Fay, crême poudre i mydło Simon, perfumy Atkinsona, Kalodont Sarga, parfum concret Legrand, prawdziwe tylko u **WILHELMA FENZA w Krakowie.** (1349-2-)

## UCZEŃ

z IV klasy gimnazyalnej lub realnej, znajdzie umieszczenie jako **praktykant** w handlu pod firmą 1558-2-4)

**ANDRZEJ SCHULTZ**
**w Krakowie, Rynek, 32.**

## Wykształcona dama,

panna w pewnym wieku, mówiąca tylko po niemiecku, poszukuje posady na prowincyi jako **przedstawicielka gospodyni domu,** lub też jako **towarzyszka podróży.** Obeznaną jest z wszelkiemi robotami. **E. B. pr. Adr. Sensalla, Königshütte Pr. Schl. Schützenstr.** (1627-2-2)

## Mieszkanie w Zakopanem.

W środku Kasprusia cały dom (4 stancye, kuchnia i piwnica) za 127 złr. do odstąpienia. Wiadomość przy ul. Krupniczej Nr. 13, II. p., od godz. 2—3. (1631-2-3)

## Willa Modrzejów
## w Zakopanem

jest do wynajęcia na sezon bieżący. Bliższa wiadomość u podpisanego. (1626-2-3)

**Gustaw Zimaier** w Krakowie,
ul. Garncarska Nr. 6.

## W Trynczy,

10 kilometrów od stacyi kolei Karola Ludwika **Przeworsk,** jest z wolnej ręki do sprzedania

## 40 sztuk krów i jałówek czystej krwi Bernerów.

(1585-2-3) *Zarząd dóbr.*

**NIEZAWODNE WYLECZENIE**
w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

**VER SOLITAIRE**

Kapsułek przeciw Tasiemcowi **L: KIRNA**
Odlat 15 używany
Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem.
W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.
[1027-8-]

## WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . . . . . „ 12·80

**Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.** (1329 81-)

## M. Beyer i Spół.

**w Krakowie,**
**Sukiennice Nr. 13—14.**

**Obrazy olejne,**

**Obrazy akwarelowe angielskie i niemieckie, oleodruki i litografie francuskie** w różnej wielkości i wielkim wyborze — jak również

WŁASNEGO NAKŁADU

**Album Krakowa, Sobieski, Kościuszko, Poniatowski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa,**

polecają

## KUTRZEBA i MURCZYŃSKI

*Magazyn artykułów artystycznych i dzieł sztuki,*
**w Krakowie.** [1493-2-]

Utrzymujemy główną ajencyę zjednoczonego Tow. sztuk pięk. w Krakowie, którego Akcye sprzedajemy na raty miesięczne.

**Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.**

**sztychy i fotografie,**

Według orzeczeń Towarzystwa lekarskiego krakowskiego wody nasze lecznicze są strawniejsze i przyjemniejsze, a w wielu razach skuteczniejsze, jak dotyczące przetwory z innych postaciach przepisywane.

## K. RZĄCA i CHMURSKI

***w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, pod L. 4,***

polecają swoje

## wody lecznicze.

**Woda z pyrofosforanem żelaza**
WYBORNY ŚRODEK W BEZKRWISTOŚCI i BLEDNICY.

**Woda Bromowa**
przeciwko słabościom nerwowym, jakoto: w migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza.

**Woda Jodowa**
przewyższająca wszelkie wody naturalne, Jod zawierające.

**Woda Litowa**
jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie, używana na zlecenie lekarza.

**Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych**
**założony w roku 1863.** (1622-1-)

***Broszury przesyła się na żądanie franco.***

Polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie i zostają e pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

## PIWO PILZNEŃSKIE.

Szanownych zwolenników naszego wyrobu, udających się tego roku do Paryża, zwracamy niniejszem uwagę, że piwo pilzneńskie znajdą w restauracyach:

**Palais Royal**
**5 Race Beaujolais,**
**100,101 Galerie Beaujolais,**
**102,103 Péristyle Beaujolais** (właściciel pan C. Makovsky) — następnie
**6, Faubourg St. Honoré,**
**10 Rue Blondel** (właścicielka p. O. Widner),
tudzież na samym placu wystawy, **Quai d'Orsay,** w węgierskiej czardzie.

**Pilzno** w Czechach, w czerwcu 1889 r.

**Browar mieszczański w Pilznie,**
(1596) *firma założona 1842.*

## REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
## Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. K. Wiszniewskiego, Redyka i w składach perfum. (1359-5-26)

## Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracye elektryczne, mięsieniowe, mleczne i t. d. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (812-8-10)

## Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

**Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.**

**Wielki pierwszorzędny hotel.**

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1217-14-104] **L. SPEISER.**

## Obwieszczenie.

**Kupony i wylosowane listy zast. galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego,** płatne 30 czerwca b. r., **wypłacamy począwszy od dnia dzisiejszego bez potrącenia eskontu.** Równocześnie zawiadamiamy strony interesowane, że tabelki wyl. w dniach 17 do 21 b. m. listów zastawnych galic. nadejdą w poniedziałek. (1586)

ZASTĘPSTWO
**Galicyskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego**
WE LWOWIE,

## Blau & Epstein,

DOM BANKOWY
*w Krakowie, Rynek główny Nr. 12.*

**Bez lekarstwa.**

**Uznany nowy racyonalny sposób leczenia.**

## Wszystkim cierpiącym na nerwy

poleca się najusilniej wyszłą w 17 wydaniu broszurę **Romana Weissmanna:**

**O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.** (1372-2-2)

Dostać można bezpłatnie *w aptece Leona Rosnera w Krakowie.*

**Świadectwa słynnych lekarzy.**

**Nieszkodliwy.**

**Najskuteczniejsza**
**przeczyszczająca woda gorzka**

## Franciszka Józefa woda gorzka

polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. (944-12-15)

**Sprzedaż wszędzie.**
**Dyrekcya w Budapeszcie.**

## Zdrój leczniczy Fryderyka w Gnieźnie, w W. Ks. Poznańskiem,

1886 r. odkryty, wytryska **10·5° R. ciepły z ziemi.**

Według **rozbioru** Dra Jesericha w Berlinie alkaliczny szczawik ze znaczną zawartością alkaliów obfitych w kwas węglowy, szczególnie azotan potasowy, sól kuchenną i niedokwas żelaza; **zbliżony jest zatem najbardziej do zdrojów Karlsbadu i Franzensbadu.**

**Działanie i wskazanie.** Do picia i kąpieli. W cierpieniach żołądka i kiszek, zastojach wątroby, hemoroidach i cierpieniach pęcherza (według tajn. radcy zdrowia prof. Dra Fischera w Wrocławiu), w zołzach, zakórzenionych nieżytach nosa, paszczy, krtani, oskrzeli, płuc pęcherza (według prof. Dra H. Krausego w Berlinie), prócz tego w astmie nieżytowej i oskrzeli tudzież jako środek moczopędny (według emer. lekarza sztabowego Dra Koszutskiego w Poznaniu), w cierpieniach nerek i kamieniach żółciowych (według tajn. radcy prof. Dra Nussbauma w Monachium), w przewlekłym nieżycie pęcherza i w przewlekłem zatkaniu stolca (według Dra Guttmanna, dyrektora miejskiego szpitalu w Moabicie-Berlinie), w cierpieniach żołądka i kiszek, utrudnionym obiegu w dolnych częściach ciała, w przewlekłych nieżytach błon śluzowych (nosa, paszczy, oskrzeli (pęcherza, według prof. Dra Littena), w rozmaitych cierpieniach wymagających leczenia w Karlsbadzie (według tajn. star. radcy lekarskiego prof. Dra Bardelebena w Berlinie, w cierpieniach znajdujących we Franzensbadzie polepszenia lub usunięcia (według tajn. radcy lekarskiego prof. Dra Senatora) i t. d.

**W Gnieźnie** łazienki i ogród kąpielowy wszelkim nowoczesnym wymogom odpowiedni, dobre hotele, tudzież mieszkania prywatne do wyboru, lekarze i apteki.

**Rozsyłka** zdroju leczniczego Fryderyka odbywa się we flaszkach $^{3}/_{4}$ litr. po 40 fen. przez właściciela zdroju **P. FLATOWA** w Gnieźnie, który udziela chętnie wszelkich wyjaśnień. (930-3-3)

**C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.**

## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1889 r.

**Odjazd z Krakowa (Podgórza)**

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.
9 g. 18 m. rano z Krakowa / 9 g. 31 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa / 7 g. 28 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

**Przyjazd do Krakowa (Podgórza)**

6 g. 20 m. rano do Krakowa / 5 g. 56 m. „ do Podgórza } pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa / 4 g. 13 m. po południu do Podgórza } pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa / 9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza } pociąg osobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

**Odjazd z Tarnowa**

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

**Przyjazd do Tarnowa**

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (895-13-)

**Uwaga.** Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 22 czerwca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100. | 122 75 | 124 — |
| Marki niemieckie | 57 75 | 58 75 |
| 0-to frankówka ważna | 9 44 | 9 54 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 32 | 1 42 |
| *Obligi.* | | |
| Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 83 — | 85 — |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 75 | 106 — |
| % galicyjska pożyczka krajowa | 104 25 | — — |
| ½% „ „ | 96 — | 97 50 |
| % Oblig. komun. gal. Banku krajowego | 100 25 | 101 50 |
| % Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. | 87 — | 89 — |
| *Listy zastawne i dłużne.* | | |
| Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego | 97 25 | 98 50 |
| 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 96 25 | 97 25 |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 93 75 | 94 75 |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 93 — | 94 — |
| 4½% „ „ „ „ | 98 25 | 99 25 |
| 5% „ „ „ „ | 100 25 | 101 25 |
| 5% „ Banku hipot. we Lw. prem. | 103 — | 104 25 |
| 5% „ „ niepr. | 100 — | 101 — |
| 6% Zakl. kred. zie. w Krak. 36 let. | 95 — | 99 — |
| [illegible] 18 let. | 91 — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let. | 94 50 | 98 — |
| 6% „ „ włość. w Lw. w lik. | 57 50 | — — |
| 5% „ „ „ „ | 48 75 | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop. | 97 50 | 98 75 |
| *Akcye kolejowe i bankowe* | | |
| prócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola-Ludwika po 210 złr. | 204 — | 207 — |
| „ Lwow.-Czerniow. „ 200 „ | 235 — | 239 — |
| Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ | 290 — | 293 — |
| Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| Miasta Krakowa | 25 25 | 26 50 |
| „ Stanisławowa | 36 75 | 39 — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 18 25 | 19 25 |
| „ węgier. „ „ | 12 25 | 13 50 |
| „ włosk. „ „ | 16 25 | 17 75 |
| Bazylika Bud.-Peszt. | 8 25 | 9 25 |

**Wiedeń** 22 czerwca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4½% Renta papierowa | 83 35 | 83 55 |
| 4½% „ srebrna | 83 75 | 83 95 |
| 4% Renta złota | 109 15 | 109 35 |
| 5% „ papier. nieopodatkow. | 99 30 | 99 50 |
| 3% Losy z. r. 1854 po 250 m k. | 132 75 | 133 75 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 141 30 | 141 70 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 144 75 | 145 75 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 173 — | 174 — |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 173 — | 174 — |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 112 60 | 113 40 |
| *Obligi indemnisacyjne.* | | |
| Galicyjskie . . . . 10% podat. | 105 20 | 106 — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. Banku . . 120 złr. | 123 60 | 124 — |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „ | 303 50 | 304 — |
| Credit-Bank węgierski . 200 „ | 313 75 | 314 25 |
| Oest. Länderbank . . . 200 „ | 231 30 | 231 50 |
| Austr.-węg. Bank . . . 600 „ | 905 — | 907 — |
| Unionbank . . . . . 200 „ | 226 70 | 227 10 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 157 — | 158 — |
| Wied. Bankverein . . 100 „ | 107 75 | 108 25 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5% | 202 50 | 203 50 |
| Ferdynanda Północ. 1050 „ „ | 2632 | 2635 |
| Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „ | 205 25 | 205 75 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ 4% | 158 — | 158 50 |
| Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5% | 236 50 | 237 25 |
| [illegible] 200 | 200 — | 201 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5% | 237 75 | 238 25 |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 122 50 | 123 50 |
| Theissbahn (Cisańska) 200 „ „ | 247 50 | 248 50 |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 191 75 | 192 50 |
| „ Nord-Ost. . . 200 „ „ | 188 — | 188 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 118 20 | 119 — |
| 4½% „ „ papier 50 lat. | 100 80 | 101 30 |
| 3% Prem. Boden-Credit Allg. | 109 25 | 109 75 |
| 6% Zakład. kred. krakows. 18 lat. | 93 — | — — |
| 7% Listy dłużne „ 20 „ | 98 50 | — — |
| 6% Zakł. kredyt. „ 36 „ | 95 50 | 97 — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | 96 30 | — |
| 5% „ „ „ „ „ | 100 50 | 101 50 |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 93 — | — — |
| 4% „ „ „ „ „ 41 „ | 93 90 | — — |
| 4½% „ „ „ „ 52 „ | 98 75 | 99 25 |
| 4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat | 98 — | 98 50 |
| 5% „ „ hipot. „ prem. | 103 — | 104 |
| 5% „ „ „ „ 40 lat. | 100 25 | 101 — |
| 4½% Bank austr.-węgierski w. s. | 101 60 | 102 20 |
| 4% Bank austr.-węgierski w. s. | 100 50 | 101 10 |
| 4% Węg. Banku hip. prem. | 112 — | 112 50 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4% | 101 50 | 102 10 |
| „ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5% | — — | — — |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½% | 101 75 | 101 25 |
| Jarosł. 300 „ | 101 75 | 101 25 |
| [illegible] 1878 | 101 — | 101 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4% | 82 75 | 83 25 |
| „ nieopod. „ „ | 90 25 | 90 75 |
| Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5% | 100 — | 100 30 |
| Staatseisenbahn . . 500 fr. 3% | 197 — | 199 — |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 146 50 | 147 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 119 60 | 120 60 |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 99 90 | 100 30 |
| „ „ „ II Em. 200 „ „ | 99 60 | 100 — |
| „ Nordost. . . . 300 „ „ | 99 70 | 100 40 |
| „ „ złotem 200 „ „ | 117 50 | 118 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 122 — | 123 — |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 146 — | 146 25 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 140 70 | 141 — |
| „ Tureckie . . fr. 400 | 33 90 | 34 40 |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 8 35 | 8 80 |
| Kredytowe . . . . . „ 100 | 183 — | 184 — |
| Insbruku . . . . . . „ 20 | 26 25 | 27 25 |
| Krakowskie . . . . . „ 20 | 25 — | 25 50 |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 | 62 — | 63 — |
| Czerw. Krzyża austryackie „ 10 | 18 25 | 18 75 |
| „ „ węgierskie „ 5 | 12 40 | 12 90 |
| Rudolfs. . . . . . . „ 10 | 19 50 | 20 50 |
| Salzburskie . . . . . „ 20 | 27 — | 28 — |
| St. Genois. . . . . . „ 42 | 62 50 | 63 50 |
| Stanisławowskie . . . „ 20 | — — | 38 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 65 | 5 67 |
| 20-frankówki | 9 46 | 9 47 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | 9 73 | 9 75 |
| Funty Szterlingi angielskie | 11 89 | 11 94 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 30 | 58 35 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 122 50 | 123 — |

**Lwów** 21 czerwca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 289 — | 293 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 100 50 | 101 50 |
| 4% „ „ „ „ „ | 96 — | 97 — |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 93 — | 94 — |
| 4% „ „ „ „ 41-letn. | 94 — | 95 — |
| 4½% „ „ „ „ 52-letn. | 98 70 | 99 70 |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 97 75 | 98 75 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 100 50 | 101 50 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 80 | 105 80 |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej | 96 50 | 97 50 |

**Warszawa** 22 czerwca.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. | — — | 98 40 |
| „ „ „ V „ | — — | 97 25 |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 88 55 |
| 5% „ warszawskie I ser. | — — | 98 50 |
| „ „ „ III „ | — — | 95 40 |
| „ „ „ IV „ | — — | 95 15 |

Czcionkami Drukarni „Czasu"
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni Józef Łakociński.